Nr 203. Kraków 6 Września — Sroda. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 5 września.

Wiadomo, jaki wpływ na opinię Wiednia ma każdy głos wychodzący z Berlina. Jakżeż często w walce wewnętrznej stronnictw, powoływano się na wyroki, opierano się na sympatyach prasy pruskiej. Niemiłe też wrażenie wywołał świeżo wydany sąd o stronnictwach austryackich jednego z najbardziej wpływowych organów berlińskich; niemiłe zwłaszcza dla dzienników, które zwykły uważać Berlin za ognisko niemieckiej kultury, za wyraz niemieckiej potęgi; jeśli zaś pocieszają się wyszłą stamtąd naganą swoich przeciwników federalistów i klerykalnych, to znów znajdują w nim najbardziej gorzkie dla siebie pigułki.

Kreuzzeitung wystąpiła z ocenieniem stronnictw w Austryi; wskazującem już przez to samo, ze równą miarą krytyki wszystkich obdziela; że nie zachowuje wyłącznych sympatyj dla żadnego z tych stronnictw? *Quo fugiam? quae castra petam? procedo-recedo*, ten wiersz służy za godło artykułu, nie dość, że odpowiada niepewnej sytuacyi monarchii habsburskiej, ale zdaje się naznaczać to stanowisko bezstronności, jakie w chwili zbliżenia się do Austryi w zagranicznej polityce, Prusy zdają się zajmować wobec wewnętrznych przeobrażeń swego sprzymierzeńca.

Zdanie o federalistach w dzienniku pruskim, nie mogło wypaść korzystnie. Polityka, która zjednoczenie i centralizacyę przeprowadza w Niemczech, nie może się pogodzić z dążnością zdecentralizowania monarchii, równie jak wyrzec się plemiennych uprzedzeń do Słowian, zwłaszcza zaś Czechów.

Daremnieby zasada konserwatyzmu, poczucie wierności dla tronów, zbliżone zresztą pojęcia społeczne stronnictwa krzyżowego w Prusiech, łączyły je z tak zwanem klerykalnem, czy feudalnem stronnictwem Austryi, a raczej po prostu z katolikami i konserwatystami austryackimi; zawsze bowiem rozdzielać ich będzie głębsza różnica, duch protestantyzmu. To też jakkolwiek *Kreuzzeitung*, najmniej pesymistycznie, najmniej surowo, nawet z pewnem szacunkiem wyraża się o stronnictwie, które zowie klerykalnem, czyni mu jedynie ten zarzut tak zużyty, a nieloiczny wierności Rzymowi, posuwając go aż do zwykłej liberałów i bezwyznaniowych insynuacyi, że chcą klerykalni Austryi dla Rzymu.

Najważniejszą częścią artykułu jest ta, która zjednała dziennikowi berlińskiemu epitet pietyzmu i bigoteryi w jednym z bezwyznaniowych dzienników wiedeńskich wiernokonstytucyjnych. Organ konserwatywny berliński tak się wyraża:

Czego chce stronnictwo wiernokonstytucyjne? Chce zarazem ochrony niemieckiego żywiołu i zachowania konstytucyi, potrzebnego związku oddzielających się prowincyi. Ale pominąwszy, że ta konstytucya mieści w sobie ciemne punkta, że sami jej zwolennicy rozumni uznają potrzebę jej ulepszenia; pominąwszy to, że bardzo sławione i wynoszone w górę ustawy zasadnicze państwa ze względu na doktrynę liberalizmu, wywołały nienawiści i ciężki konflikt w sumieniu ludów; pominąwszy to wszystko, jest rzeczą niedającą się zaprzeczyć, że wpływowe żywioły składowe tego stronnictwa obok jawnych wyż pomienionych celów mają inne mniej chwalebne, najbardziej potępienia godne; jest rzeczą nie dozaprzeczenia że obok uprawnionej opozycyi przeciwko zamachom kościoła (sic) na prawa państwa, rozszerza się tam zły, złowrogi duch nienawiści do chrześciaństwa i wszelkiego boskiego porządku, wyuzdany libertynizm, który jadowitem nasieniem, jakie sieje w większości prasy wiedeńskiej — zaprawdę przypomina wzory paryskie. Lecz smutniejszem jest jeszcze, że dotąd ani z trybuny, ani w prasie nie podniósł się głos przeciw tak niebezpiecznym dążnościom. Jesteśmy pewni, że tysiące Niemców austryackich i wielu z tych Słowian, którzy przez politykę narodowościową nie zostali zachwiani w poczuciu patryotyzmu austryjackiego, z boleścią patrzą na to pomięszanie zatrutych żywiołów z sprawą niemiecką i że to właśnie wzbrania im przystępu do tego stronnictwa. Jak długo zaś to połączenie trwać będzie, stronnictwo ponosi stratę w sile moralnej, aż wreszcie nie będzie zdolnem stawić czoła przeciwnikom.

Ocenienie powyższe jest nader wymowne, aby potrzebowało komentarza. Wskazuje ono wyraźnie, że stronnictwo liberałów wiedeńskich po tej pochyłości, na jaką wstąpiło ustawami wyznaniowemi, na jakiej je popycha jego antichrześciańska do gruntu prasa, w celach odzyskania supremacyi liczyć nie może w imię wspólności szczepowej, na poparcie rozumnej polityki pruskiej, lecz może tylko spadać coraz głębiej, aż w jakimś kataklizmie nihilistycznym, w rodzaju Komuny, samo siebie zniszczy i strawi.

Odbieramy z Poznańskiego następujące uwagi o położeniu chwilowem polityki europejskiéj:

Jakkolwiekby się było najwierniejszym zwolennikiem surowszéj i skrzętnéj pracy organicznéj, cichéj téj pracy, która jest owem *sine qua non* każdego o dobro kraju dbałego obywatela, w naszéj epoce t. z. „w i e l k a p o l i t y k a“ jest tak ściśle związaną, prawie zidentyfikowaną z sprawami ekonomiczemi, z wewnętrznemi stosunkami każdego państwa, jest ona zarazem tak ważną jako barometr kreślący nam wierny obraz, a raczéj przebieg mniéj lub więcéj szybkiego rozwoju groźnéj zarazy, któréj każde społeczeństwo jedno prędzéj, drugie późniéj ulega, a którą krótko i trafnie nazwano „negacyą zasad,“ polityka światowa, ogólna kreśli, podług mnie, obraz ten moralnego upadku tak pewną ręką, że nie dziw, iż dziś każdy jéj trochę czasu poświęca.

Każdy najmniéj się nawet do tego kwalifikujący jeżeli wierny obowiązkom obywatela-pracownika, nie wydziera monopolu polityki jéj przywódcom, co najmniéj, w sprawie tak żywo i blisko go obchodzącéj, zwraca z trwogą oczy na horyzont polityczny, podobny do owego rolnika, co nie przestaje wciąż niezmordowanie pracować, a mimo to za lada chmurą patrzy z obawą, czy nawalnica nie grozi zniszczeniem wszystkiemu, czego mozolna jego dokonała praca. Ale i tu nieunikniona ułomność ludzka zdaje się, niewinne zrazu zamiary człowieka prześladować; bo raz się go dopatrzywszy, każdy stara się grożące ludzkości niebezpieczeństwo zażegnać, więc z radą

„ . . . . każdy biegnie, spieszy“
„Nim zaczął dzieło, już się skutkiem cieszy.“

I dla tego dziś, choć niemal wszyscy uprawnieni jesteśmy i do polityki zajrzeć, wielu z tego korzysta, by radzić i wichrzyć, ztąd dużo krzykaczy i gaduł, wiele owych smutnéj pamięci i równie smutnéj zapewne przyszłości *faiseurs de phrase*. Mizerni to na pozór ludzie, ale wsparci epidemiczną zgnilizną wieku, gotowi oni i ludzkość zgubić, skoro, jak trafnie wyraził się jeden z marszałków drugiego cesarstwa w rozmowie z naszym znanym krytykiem, publicystą Klaczką, podkopali oni jeden z głównych filarów wielkości francuskiéj, owego potężnego narodu, co był ojczyzną Henryków IV, Ludwików XIV i Napoleonów Iych: *Trois choses nous ont perdus, rappelez le Vous bien, trois choses: la phrase, la pose et le manque de respect.* (Notatki z podróży. I. J. Klaczko. *Przegląd polski.* Zeszyt XI rok V.)

Czytelnicy zarzucą mi może i słusznie, żem się w czcze zapuścił morały, i słyszę już skargi, że miasto pogadanki politycznéj i wiadomości z pola walki, tym razem dyplomatycznéj, daję im niesmaczny obraz naszéj smutnéj doli. Cóż, kiedy rzeczy takie pod pióro same się cisną i to z pretensyą figurowania na pierwszym planie, tytułem prawdy niemiłéj może, niestrawnéj, ale takiéj natury, że ją w życiu każdy z nas często połykać powinien, i rad nie rad musi.

Niech więc już zamknie sumienie polityczne mentorską księgę zażaleń, i daléj z foliałami dziennikarskich kombinacyj, rozumowań i domysłów o nieśmiertelnych naradach Gasteinskich, o projektowanym zjeździe w Salcburgu, o taktykakh walki prawicy i lewicy przeciw nieszczęśliwemu Adolfowi I, pierwszemu i ostatniemu z dynastyi Thiersów, z owemi komentarzami pod pachą, i jasnowidzącą lunetą polskiéj niedojrzałości politycznéj w ręce, daléj na obserwatoryum politycznego firmamentu lustrować widnokrąg, zawierać przymierza, godzić stronnictwa, federalizować wcielone centralizacye, przecinać Aleksandrowskim mieczem gordyjskie kwestye Rzymu, Wschodu, Polski, Rumunii lub Alabamy.

Rzeczywiście, że dziś w chaotycznym nawale kwestyj, z których jedna zdaje się drugą żywotnością prześcigać, niewiedzieć od czego zacząć.

Niezgasłéj pamięci zjazd kanclerzów w Gastein miał być jutrzenką okresu długo trwałego pokoju i wzajemnem zobowiązaniem się do pracowania około wzmocnienia i zachowania nadal *equilibrium* europejskiego, jest dla dziennikarzy niewyczerpanem kryteryum. Kombinacye, kaczki, domysły rodzą się tam efemerycznie, rano widzą światło dzienne, by potem zaginąć w ciemnościach nocy, na wieki lub zmartwychwstać pod inną formą nazajutrz. Fakt jest, że mimo śmiesznych nawet czasem przypuszczeń, jakie widoki zbliżyły świeżem zwycięstwem upojone i dziełem jedności w groźną zolbrzymiałe potęgą Niemcy, z tak bezsilną na zewnątrz, szczególniéj w kryzys teraźniejszego prowizoryum formacyjnego, austryacką federacyą *in spe*, fakt jest, że Gastein był teatrem conajmniéj ważnego prologu. Po tym wstępnym prologu odbyć się ma akcya główna, akcya potrójnéj koalicyi na projektowanym zjeździe Salcburskim i nieco późniéj może w miejscu spotkania się naczelnika austryacko-węgiersko-słowiańskiéj federacyi, z królem rzymskim; może wyprzedzam życzenia skromnego Sabaudczyka, a któréj to akcyi następstwem będzie może za lat kilka dużo krwi wylanéj, dużo męczenników poległych w imię idei narodowości nad brzegami Sprei lub Newy, by się rozstrzygnęło Napoleońskie dylemma: *L'Europe sera republicaine ou cosaque.*

Chcę tu mówić o tak upowszechnionem i dziś zresztą podług mnie uzasadnionem mniemaniu, że Prusy, Austrya i Włochy, spólnością interesów związane wystąpią rychléj lub późniéj, prawdopodobnie odpornie przeciw Moskwie podającéj przyjacielską rękę *à la France vengeresse*, przeciw Moskwie występującéj w zwyczajnéj masce obłudy w imieniu zgwałconéj i zgniecionéj Francyi, owéj matki i odważnéj głosicielki zasad z 89 roku.

Odradzająca się dziś Austrya, mimo ważnej reformy centralistycznej konstytucyi Bachowskiej *de facto*, nie przestaje być aglomeratem rozmaitych żywiołów o najsprzeczniejszych czasem tendencyach politycznych. Sprzeczność polityki centralistycznej Niemców z polityką federalistyczną wszystkich innych czynników składowych dzisiejszej monarchii, dalej, niezadowolenie Węgrów z zniesionego *de facto* dualizmu, co im stanowisko spółrzędne z samąże monarchią i wpływ na zewnętrzną politykę zapewniał, moskiewska propaganda panslawistyczna ciesząca się niestety choć jakiem takiem powodzeniem w Czechach, pomiędzy niepoprawnymi Rusinami w Galicyi i w tak zwanej Rosyi-Węgierskiej czy też na Węgrach-Rosyjskich (*Czas* z 27go b. m. i r.), nadto, sama zasada federacyjnego kompleksu politycznego — nie są to wszystko zaspakajające rękojmie świetnych rządów dla Habsburgów, chociaż, gdy raz poszczególne ugody staną się faktami, ludy wszystkie od Wisły, po Dunaj, od Alp po Dniestr nie przestaną pewno z entuzyazmem wołać: „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie stoimy i przy Tobie stać chcemy“. Nie zapuszczając się dalej w teoretyczne wywody i praktyczne nawet rozumowania, czy Austrya przerobiona ręką biegłego inżyniera Hohenwarta, wyjdzie z rąk jego silniejsza i potężniejsza, czy też po zupełnem ustaleniu się nowych stosunków zatrzyma ona *status quo ante*, tj. zupełny prawie brak wpływu na ważniejsze wypadki polityki zagranicznej, zostawiając to kompetentniejszemu pióru, pozwolę sobie powiedzieć, że kanclerz Beust, mimo niekoniecznie orlej bystrości wzroku politycznego, zdaje się tym razem opatrzył się wczas jeszcze, że żyć w nieprzyjaźni z dwoma takimi sąsiadami jak Prusy i Moskwa, mając do przebycia taką metamorfozę, taką kryzys, jakiej wymaga przekształcenie monarchii w stany-sfederowane, jest niebezpiecznem. Z dwojga złego wolał on Austryę w bezpieczniejsze, podług siebie, rzucić objęcia protekcyjne, i biorąc inicyatywę, zawrzeć przymierze, co najmniej zapewnić *une entente cordiale* z Prusami. Nie dziw, że Prusy, w nadziei łatwiejszego jeszcze pozyskania sobie Niemców-Austryackich, a do tego dumne niezwykłą dla nich rolą protektorów, pośpieszyły do Gastein, tak jak i teraz do Salzburga, gdzie, o ile się zdaje, sformułowanem ma być porozumienie, które już w poprzednim zjeździe, jak twierdzą dzienniki, nastąpić miało nie tylko słownie ale i drogą dyplomatycznych protokółów.

Że pogłoski o przyszłem przyłączeniu się do tego przymierza Włoch, są choć po części uzasadnione, będę starał się okazać. Włochy korzystając z ogólnego popłochu i zamieszania pod zasłoną tumanów kurzu, który podnosiły zwycięskie armaty Prusaków, pokusiły się o owoc zakazany. Niespodziewanem powodzeniem zachęcone, ufne, że Prusacy, dzisiejszej polityki argusowie, nie potępią anneksyi Rzymskiej Kampanii, na podobnych opartej podstawach, co anneksya Alzacyi i Lotaryngii, ufni w ogóle w skuteczność epidemicznej choroby gabinetów nieinterwencyi, w sprawach religijnych tem bardziej, zatknęły na zamku Sgo Anioła sztandar zwycięskiej jedności włoskiej niemal równocześnie, jak Niemcy inaugurowały uroczyście cesarstwo i tyle osławioną *unitatem Germanicam.* Dumne z swego zwycięstwa, z zwycięstwa idei narodowości, która ich narodu niby użyć miała za pośrednika, coby okazał ludom, że zasada narodowości powinna być *maximum* ich dążeń społecznych, upojone tym tryumfem chciałyby i światu prawa dyktować. Mając teraz dwa wielkie zadania przed sobą, a mianowicie skonsolidowanie się i różne reformy na wewnątrz, a oswojenie z ideą jedności włoskiej ościennych rządów, nie czują się, podobnie, jak to widzieliśmy w Austryi, na siłach wytrwania niezachwianie na obronnem stanowisku pierwszorzędnego, wpływowego mocarstwa, przynajmniej podczas trwania prowizoryum stabilizującego. Kryją się więc pod skrzydła tych Prus, których się najwięcej może boją, podobne do owych tchórzliwych, ale przezornych ludzi, co drogą pochlebstwa i nieudanej uległości szukają bezpiecznego schronienia, a nawet stanowiska i znaczenia u opieki tych, którzy im największem grożą niebezpieczeństwem.

Z drugiej strony Moskwa młoda, jeszcze nie dojrzała, a już zasady zgnilizny w sobie mająca, a zawsze krwista, podniecana nienasyconą żądzą zaborów, naród ten, w którego łonie najwięcej może tych nihilistów, gorliwych i czynnych zwolenników tej komuny, która, jak się trafnie ktoś wyraził, obiegnie kulę ziemską z sztandarem negacyi religii, rodziny, własności, rządu i hierarchii; naród ten, co już od ośmiu lat prawie krwi nie zakosztował, musi w bliskiej przyszłości otworzyć pole rabunku i zniszczenia swym hordom, musi otworzyć upust burzącej się krwi, bo inaczej gotowe to społeczeństwo, na wewnątrz, przeciw rządowi, szlachcie, w ogóle każdej wyższości fizycznej lub moralnej bratobójczy zwrócić miecz i zgubne pożogi.

Rząd moskiewski uosobiony w jedynym może polityku dziś u steru będącym, w ks. Gorczakowie, widzi zapewne i z przerażeniem patrzy na tę grożącą burzę, która tem niebezpieczniejsza, że wybuchem grozi z wewnątrz; widzi, że tych nieokrzesanych barbarzyńców, a pomimo to z zachodnią cywilizacyą pod względem komunizmu i przewrotnych w ogóle zasad tak obeznanych, zająć trzeba na zewnątrz, by odwrócić ich oczy od stosunków domowych. A występując w otwartem polu *afin de faire d'une pierre deux coups*, aby zażegnać, uniknąć rewolucyi, poskromić groźnego sąsiada, występując wobec takiego mocarstwa, jakiem są dziś zmartwychwstałe Prusy Fryderyka W., gdzież pewniejszej i uczciwszej szukać pomocy, jak we Francyi tak zemsty chciwej? gdzie większej spólności i tożsamości interesów politycznych, jak w przymierzu z Francyą, owem kozłem ofiarnym, co żelazną dłonią Borusyi upokorzony i na długo osłabiony, z dwakroć potężniejszą siłą podniesie głowę, by nielitościwemu najezdcy oddać niechrześcijańskie wet za wet?

Przyjęcie niezwykłe, jakiego doznał Nestor francuskiej dyplomacyi w Petersburgu, i żywe a gorące sympatye okazywane dla Francuzów nawet w rodzinie cesarskiej z jednej strony, a chęć przypodobania się Moskwie, której rząd francuski daje wciąż nieuczciwe, a podług niektórych i niepolityczne dowody (nieprotestowanie przeciw zaborowi Rzymu, odmówienie nieznacznych dla skarbu, a tak ewentualnie potrzebnych naszej emigracyi i jej instytucyom subwencyj), to są prócz wielu innych wymowne skazówki dowodzące o serdecznem porozumiewaniu się gabinetu Petersburgskiego z obecnym rządem Prezydenta-egzekutora.

Francyę podnoszącą głowę, by odzyskać postradane dzieci z nad Renu, by odzyskać równie świetne stanowisko w rodzinie państw Europejskich, Francyę taką chciałby wiedzieć każdy, co wierzy, że dziejowa Nemezis zlewa część swej władzy na pojedyńcze narody, by te sprawiedliwości dziejowej zwycięstwo i panowanie zapewniały na świecie. Niktby się nie miał prawa dziwić, gdyby się Francya powoli dźwigając z upadku, za lat kilkanaście, nie prędzej, upomniała o swą własność, o swe prawa; ale rzeczywiście trudno się powstrzymać od głębokiego westchnienia litości i to litości rozpaczającej, widząc naród, którego synowie wciąż kłócą się i swarzą, miasto ratowania go z przepaści. Naród, co w obec nieprzyjaciela, na którego skroniach nie zwiędł jeszcze wawrzyn zwycięstwa, naród, co wobec upadku politycznego, że użyję tego wyrazu, terytoryalnego, finansowego, handlowego, upada także tak nisko moralnie, że nad dobro ojczyzny przenosi tak indywidualną n. p. kwestyę, jak przedłużenie pełnomocnictwa Thiersa, kwestyę prawomocności i kompetencyi zgromadzenia narodowego lub tyle im podobnych, poświęcając lub zawieszając najżywotniejsze sprawy, naród taki wart pogardy, powiadamy raczej... litości. Tu grzęznie pióro polityka, a zaczyna mówić rozum badacza, filozofa, krytyka lub historyka.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 września.

Do tej chwili (godzina 5ta po południu) ostateczny rezultat wyborów w samym Wiedniu nie jest jeszcze znanym. W mieście, w Izbie handlowej i w 6ciu okręgach przedmiejskich wybór dawnych deputowanych jest niewątpliwym, zwłaszcza, iż nikt nie postawił innych kandydatów, którychby Wiedeńczyk mógł brać na seryo. Najzaciętsza walka toczy się w okręgu IXtym na *Alservorstadt* między dwoma kandydatami Drem H o f e r e m (centralistą) i p. Franciszkiem L ö b l i c h e m (autonomistą). Walka ta przypomina zeszłoroczną na *Neubau* między pp. Schindlerem i Schranklem. Na *Alservorstadt* agitacya wyborcza jest tak żywą, iż przypomina także ruch wyborczy w Węgrzech. Na *Währinger Strasse*, gdzie się znajduje powiat tego przedmieścia, w dwóch restauracyach publicznych blisko siebie położonych dwa działają komitety wyborcze. Przed obiema restauracyami powiewają chorągwie czarno-żółte, czerwono-białe, niebiesko-białe itd., wiszą transparenta z dużemi napisami: „Wybierajcie Löblicha“, lub „wybierajcie Hofera“; posługacze z szerokiemi chorągwiami pędzą po wszystkich ulicach okręgu IXgo zaopatrzonemi w napisy: „*Vorstadtzeitung* kłamie *(lügt)*, Löblich nie zrzekł się wyboru“. Około 20 dorożek z każdego obozu stoi na usługi obu komitetów, aby co chwila przywozić i odwozić wyborców. Dziś z rana *Vorstadtzeitung* doniosła, że p. Löblich cofnął swoję kandydaturę; niecny ten manewr dziennika centralistycznego oburzył nawet zwolenników Hofera i podwoił agitacyę stronnictwa Löblicha. Na domiar dziennikarskiej intrygi *Nowa Presse* utrzymuje, że stronnictwo Löblicha właściwie rozpuściło wieść o zrzeczeniu się kandydatury, aby módz posądzić centralistów o niecne manewra. Najnędzniejszy pisarz pokątny nie użyłby podobnego argumentu. Wobec tak gorączkowej agitacyi wyborczej wszyscy są ciekawi, jak wypadną wybory na *Alservorstadt.*

N. Pan jutro o północy przyjedzie do Salzburga; o tym samym czasie przybędą tam hr. Beust i szef sekcyi p. Hofmann. Hr. Andrassy i hr. Hohenwart natomiast dopiero we środę z rana przybędą do Salcburga. Jak dziecinnie popisują się szanowne dzienniki wiedeńskie! donosząc, że hr. Andrassy jedzie do Salcburga na wyraźne „żądanie“ Cesarza Wilhelma, a jeden z dzienników nawet utrzymuje, że Cesarz Wilhelm oświadczył, „iż n i e ż y c z y sobie wcale poznać hr. Hohenwarta.“ Tak o własnéj zapominać godności mogą tylko dzienniki wiedeńskie przypuszczając, że Cesarz Wilhelm według woli może sobie rozporządzać przyjazdem ministrów austryackich i ich udziałem w konferencyach państwowych. Hr. Andrassy i hr. Hohenwart — rzecz naturalna — jadą do Salcburga na żądanie Cesarza austryackiego.

Boulogne 29 sierpnia.

Burza, wywołana w Izbie ustawą o rozwiązaniu gwardyi narodowej, najgorsze sprawiła wrażenie, i

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Czem odlot bocianów w Królestwie ornitologicznem, tem powrót studentów w życiu miejskiem: pierwszym zwiastunem kończącego się lata, pierwszą zapowiedzią drugiej epoki roku. Ona niebawem stopniowo, listek po liściu strąci i ogołoci wieś z jej czarów, wypłoszy z niej dwunożne stworzenia czy strojne w pióra i pierze, czy przybrane według krawieckich przepisów, czy im służą skrzydła do nadpowietrznej podróży, czy mają na swoje rozkazy ten rydwan parą zaprzągnięty, który nie dodając polotu człowiekowi, zbliża go jednak do ptaka szybkością przebywania dalekich przestrzeni. Moglibyśmy łatwo popaść w plagiat niezrównanych porównań znanego autora „Zapisków ornitologicznych,“ gdybyśmy zestawienie społeczności ptasiej ze społeczeństwem ludzkiem dalej chcieli posuwać. Nie będziemy przeto mówić o strojnych i barwistych papugach zagranicznych, ani o prozaicznych, swojskich gąskach, które także od czasu ułatwienia podróży parą do ptaków wędrujących zaczynają się zaliczać; — o czem przekonać się można właśnie pod tę porę w pierwszym lepszym wagonie z gadatliwych opowiadań wobec znajomych i nieznajomych o przyjemnościach Karlsbadu lub Emsu, o nudach w przysłowie przechodzących piaszczysto-lesistego Francensbadu, o pięknościach brzegów Renu i szczególnych obyczajach Ostendy. Lecz powróćmy do naszego założenia, do powrotu tych piskląt, co w opustoszałe mury miejskie ruch i świergot z sobą przynoszą, do powrotu studentów z wakacyj.

Witajcie nam młodzi goście, bez których tak głucho i smutno, z którymi choć pod jesień powraca nam wiosna życia, bodaj byliście zwiastunami wiosny urodzaju, bodaj waszem życiem, waszą nadzieją, waszą pracą zazieleniła się na nowo ta spiekła i pożółkła niwa ojczysta, której plony obecne tak zawodzą. W gospodarstwie umysłowem narodu, jak w gospodarstwie rolnem zwykły przeplatać się lata urodzaju i lata głodu duchowego, jak owe bibilijne siedem kłosów pełnych i siedem kłosów pustych. Były niedawno lata wielkiego urodzaju duchowego i umysłowego w Polsce. Były zwłaszcza bujne, kwiatem poezyi zasiane, promieniem natchnienia ogrzane czarowne wiosny wielką zapowiadające przyszłość. Tam w Krzemieńcu, tam w Wilnie i Warszawie jakżeż świetne rolnikowi narodu zapowiadały się zbiory na tych łanach uczącej się młodzi, tchnącej wyższem życiem, wsiąkającej w siebie i rosę łez z nieszczęść narodu zebranych i promienie słońca wiedzy chciwie pochłaniających, a rosnących ciągle w górę, ku wszystkiemu, co wyższe, co szlachetne, co duchowe. To też tchnienie Ducha Sgo wzrost tych latorośli polskich zasycało i podniecało; okryło je niebawem bogatem i strojnem kwieciem, z którego nierzadko dojrzały wybłysnął dla narodu owoc, a tylko mała cząstka czerwiem spadła, tchnienie to bowiem chroniło te zawiązki owoców od ukąszeń robaka niewiary i negacyi.

Później, gdy już nie starczyło Czackich, Czartoryskich, Śniadeckich, Gołuchowskich do uprawy roli, acz posiew obfitszy z ziarna już zebranego z poprzedniego zbioru, lecz to ziarno pełne myśli polskiej rzucone w rolę nieuprawną mniej bujnie wzrastało. Już niestało Krzemieńca i Wilna, nie stało szkół polskich, życie duchowe narodu wybujałe uległo rozbiciu.

Nareszcie przyszli kosiarze, ale nie ci kościuszkowscy, lecz dzicz tratująca nasze łany dopiero co w piórka zielone porastającego posiewu. Padły też w pokosach szeregi młodzieży, raczej dziatwy niedorosłej polskiej, i gdy czas żniwa dla narodu przyszedł, gdy zboże zwykło dojrzewać, nie było co zbierać na niwie Polski. Za tymi niszczycielami plonów narodu, przyszły wylewy na nieszczęsną ziemię, cały potop moskiewskiego nihilizmu kamienie namuł i błoto niosący tam, gdzie było bogate życie, i potop ten zalał Polski większą połowę — i dziś ją jeszcze zakrywa, zniszczywszy świątynie i szkoły, zagłuszywszy swym złowrogim moskiewskim szumem i hukiem na całym przestworze mowę polską, czy ona w świętych obrzędach kościoła, czy na katedrach profesorskich brzmiała, tam teraz wszędzie grobowa cisza...

Krzemieniec, Wilno, Warszawa dla nauki, dla młodzieży polskiej leżą odłogiem, gorzej, bo zalane tym wylewem wrażej propagandy. Lecz Opatrzność wśrod takich dopustów ulitowała się nad narodem, niedozwala, aby to bujne życie duchowe Polski zamarło do szczętu. W płodozmianie historyi inną nam dziś wyznaczyła Opatrzność rolę, gdzieindziej dozwoliła rozwijać uprawę na nowy posiew. Dzielnicy narodu, która niemniej od innych przecierpiała złego, ale dotychczas do skarbnicy narodowej najmniej dorzucała umysłowych i duchowych zdobyczy, Galicyi przypadło za cały naród podźwignąć ciężar pracy naukowej, duchowej, cywilizacyjnej. Zwłaszcza zaś nasz Kraków oddawna na Ateny polskie przeznaczany, będący gotowym podręcznikiem dziejów ojczystych znaczonych grobami i pomnikami, ta podupadła stolica królewska — jak ją pewien turysta Niemiec nazwał — dziś pominięta w organizacyi władz, czem także uchroniona po części od czczego wiru politycznego, dziwnie zdaje się nadawać na ognisko życia naukowego.

Lecz życie naukowe wtenczas dopiero się krzewi i przyszłość zapowiada, gdy pod osłoną uniwersytetów, uczonych gron, takich instytucyj, jak projektowana Akademia, na ławkach szkolnych objawi się rozbudzenie ducha, żądza wiedzy, miłość nauki. Dopokąd tam niedotrze to dążenie, to poczucie, że dziś bardziej niż kiedykolwiek narody tylko umysłową dźwigają się potęgą, dopokąd tam niezabłyśnie ten święty ogień, przy którego blasku naród sobie ukuwa narzędzia pracy i oręż obrony, dopokąd nieogarnie młodych umysłów ta atmosfera duchowego, naukowego życia, dotąd wszystkie wysilenia pojedynczych ludzi, lub całych gron naukowych nie roztopią lodów głupoty, nie utorują

przyczyniła się wielce do zdyskredytowania tutaj Zgromadzenia narodowego. Kwestya była bardzo prostą. Wiadomo, że istnienie gwardyi narodowej jest ciągłą groźbą dla pokoju publicznego, albowiem, jak to p. Thiers i prawica jednozgodnie przyznają, broń znajduje się w rękach niebezpiecznych, którym ją odebrać należy jak najspieszniej. Zgromadzenie miało prawo zawotować, ale powinno było zostawić władzy wykonawczej wybór stosownej chwili, tem bardziej, że rząd nie rozporządza na teraz dostateczną siłą materyalną, obawa zaś zachodzi, czy wszędzie gwardya bez przymusu broń złoży. Kompromis tu był łatwy, dyktowany zdrowym rozsądkiem, przyzwoitością polityczną i względami, jakie pojedyncze czynniki władzy winny sobie wzajemnie. W Wersalu jednak interes partyi zaciemnia rozsądek, a względy wzajemne dawno wyrugowane z porządku dziennego. Prawica chciała wpleść nowy cierń w koronę Thiersa, czyli mówiąc po prostu, dokuczyć mu. Thiers zgryźliwy i zazdrosny o władzę, rozjątrzył rozprawy, mówiąc tylko o sobie; postawił po raz nie wiem który z rzędu, kwestę zaufania, kwestyę osobistą, i dał prawicy do wyboru między sobą i Gambettą. Odniósł on oczywiście zwycięztwo, dzięki bojaźni, jaką wzbudza jego przeciwnik; ale to zwycięztwo kosztowało go drogo. Nie wiem, co się stanie jutro z propozycyą przedłużenia władzy, ale tak czy owak, masy nie wierzą w istnienie rządu, nie czują rządu i w niebogłosy o rząd wołają. Prawda, że wszystkie koła i kółka starej machiny w rozprzężeniu a nieład wszędzie okropny. To też wierzcie mi, że cesarstwo odzyskuje popularność, żałują go coraz bardziej, bo dawało bezpieczeństwo, rękojmię jutra, trzymało na wodzy żywioły nieporządku. Thiers może jeszcze sto razy „na swą głowę i swój honor“ ręczyć za utrzymanie porządku—nikt mu nie dowierza.

W ogólnem poczuciu nowa katastrofa wisi nieomylnie. Jedną z cech obecnego rządu jest mania podnoszenia podatków i taks. Przywrócono ze względów fiskalnych wizę paszportów, podniesiono opłatę pasportową, podniesiono opłatę od polowania i nakoniec porto od listów, na którego wysokość już się skarżono, wbrew praktyce wszystkich krajów i własnej, wbrew oczywistości, która jasno powiada, że im opłata niższa, tem korespondencya większa.

Zjazd w Gastein ciągle zajmuje dzienniki francuskie i angielskie. Te ostatnie utrzymują, że nastąpiło wielkie oziębienie w stosunkach Berlina z Petersburgiem. Francuzi rozczulają się nad smutnym losem Rosyi zagrożonej przez podstępnego Prusaka. W Paryżu utrzymują, że Thiers ma udać się wkrótce do Szwajcaryi dla widzenia się z ks. Gorczakowem. Jenerał Leflô spodziewany jest w tych dniach w Wersalu.

Mogę zapewnić, że cesarz Aleksander był bardzo niekontent z rezultatu ćwiczeń wojskowych w Warszawie, i wyjechał w najgorszym humorze. Jednemu z dowódzców pułku powiedział dosłownie: *Votre régiment ne vaut pas le diable.*

W Paryżu panuje mocno biegunka. Na ulicach brudno jak na Kaźmierzu krakowskim; Rada municypalna zamiast zająć się oczyszczeniem miasta, dyskutuje nad zmianą nazw ulic „które budzą wspomnienia imperialistowskie i klerykalne.“ *Siècle* broni komunistów sądzonych w Wersalu i gardłuje za rozwiązaniem zgromadzenia. Proces Wersalski skończy się wkrótce. Pozostanie on jako smutna karta historyi pod każdym względem. Pospolici zbrodniarze grają rolę ludzi politycznych. Adwokaci potakują swoim klientom. Prezes sądu i komisarz rządowy świecą niesłychanem niedołęztwem, chcć rząd mógł ich z całej armii wybierać, — ta biedna armia, jak ona teraz wygląda! Żołnierze brudni, obszarpani, opuszczeni; oficerowie nadzwyczaj weseli, ale bardzo podobni do bohaterów z Opery komicznej. Trzeba to wszystko widzieć na własne oczy, aby temu wierzyć.

Wiedeń 4 września. Pomimo iż dzienniki wiedeńskie głoszą zwycięztwo t. z. liberalnych przy wyborach, czy to już odniesione czy spodziewane, rzeczywistość jednak zdaje się temu zaprzeczać, co stwierdza znów trwoga innych organów. Liberaliści, o ile dotychczas widać, zyskali wprawdzie kilka głosów, ale to dopiero początek, bynajmniej nie zapowiadający, że tak dalej pójdzie. Bardzo pomyślną byłoby dla ugody rzeczą, gdyby właściciele większych posiadłości na Morawie nie zechcieli wybrać wierno-konstytucyjnych, bo jakkolwiek ugoda nie zostałaby przez to rozbitą, jednak wiernokonstytucyjni noweby wymyślili trudności. Ludność na Morawie, jak przed kilku dniami donosiliśmy, jest konserwatywnie usposobioną i nawet udawała się z prośbą do właścicieli większej posiadłości o głosowanie zgodne z jej życzeniami,— czy jednak ci pójdą z ludem, dotychczas trudno powiedzieć, bo agitacya wre w najlepsze, szczególniej zaś w okręgach Granica (Weisskirchen); Prossnitz, Kromieryż i Znaim. W Bernie w miejsce Dra Giskry kandydatuje tamtejszy burmistrz d'Elvert. W okręgu wyborczym Frain, jest kandydatem dawniejszy namiestnik bar. Poche.

W stolicy Przedlitawii, agitacya wyborcza przybiera coraz większe rozmiary, a zgromadzenia wyborców są tak burzliwe, iż nieraz namiętność najwyższego dosięga szczytu. Na przykład na przedmieściu Alservorstadt odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie wyborców, na którem przemawiali obaj kandydaci: Dr Hoffer i Löblich, pierwszy z obozu wiernokonstytucyjnego, drugi z obozu autonomistycznego. Dyskusya była w końcu tak burzliwą, że zgromadzenie rozeszło się bez żadnego rezultatu.

W Styryi stronnictwo liberalne i konserwatywne walczą z sobą zacięcie. Burmistrz Gradcu Frank nie chce przyjąć mandatu poselskiego. Największe rozmiary przybrał ruch wyborczy w Marburgu, gdyż okręg ten zamieszkany jest przez ludność niemiecką i sławiańską. W Mürzthal postawiono kandydaturę byłego namirstnika Czech bar. Kellersperga.

W Tyrolu wybrani zostali prawie sami konserwatywni wyborcy.

— W Salzburgu jak donosi *Salzburger Ztg*, wybrani zostali z gmin wiejskich sami autonomiści, a mianowicie: Dr Lienbacher dziekan, Szymon Rehrl wł. dóbr, Mateusz Lindner wł. dóbr, Jan Bürgler burmistrz z Goldegg, Aleksander Winkler włościanin, Błażej Holaus proboszcz i Antoni Buchner włościanin.

— Czytamy w *Wiener Abendpost*: *Neuf fr. Presse* zamieściła dzisiaj telegram z Gradcu następującej treści: „Ministerstwo chce skasować sąd wyższy krajowy w Gradcu, ustanawiając za to nowy w Lublanie. W sądzie krajowym w Wiedniu czynią już kroki przygotowawcze celem przeprowadzenia tego projektu.“ Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że wiadomość ta jest najzupełniej wymyśloną.

Wczorajsza zaś *Fresse* zajmowała się jakiemś zawiadomieniem tutejszej dyrekcyi policyi wystosowanem do wydziału Stowarzyszenia gimnastycznego w Wiedniu, mocą którego miano zakazać temuż Stowarzyszeniu śpiewania na przyszłość niemieckich pieśni narodowych podczas swoich uroczystości. Zwracamy uwagę, że śpiewania pieśni niemieckich Stowarzyszeniu wspomnianemu wcale nie zakazywano, lecz wydział otrzymał od policyi napomnienie, że członkowie Stowarzyszenia śpiewając podczas uroczystości w d. 10 sierpnia pieśni treści p o l i t y c z n e j, przekroczyli jako członkowie Stowarzyszenia niepolitycznego zakres swego działania statutem przepisanego.“

Francya.

Kiedy się proces przed sądem wojennym odbywał w Wersalu z 18tu oskarżonymi o należenie do Komuny paryskiej, główne zajęcie wyczerpywały rozprawy toczące się w łonie Zgromadzenia tak, że proces ów, któryby w innym czasie budził był natężoną ciekawość, przebrzmiewał prawie bez wrażenia, i tylko niekiedy wymowniejszą jaką obroną zwracał na siebie uwagę publiczności. Rzeczywiście proces ten, jakkolwiek jego przedmiotem był jeden z najważniejszych faktów politycznych, sam w sobie nie miał już wiele ciekawego, z głównemi bowiem zarzutami czynionemi obwinionym, obznajomiły już raporty odczytane na pierwszem posiedzeniu 3go sądu wojennego, które podaliśmy w swoim czasie. Obwinieni nie okazywali tego hartu duszy, jakiegoby się spodziewać można po ludziach, którzy za ideę życie stawiali na grę; wypierali się po części kłamliwie zarzucanych im czynów, i zdradzali z małym wyjątkiem chęć okupienia skruchą czynów i zasad, których wprzód mienili się apostołami. Nie podawaliśmy szczegółowego przebiegu przesłuchań oskarżonych, raz że chcąc iść systematycznie za wątkiem owego ostatecznego śledztwa, sprawozdania przybraćby musiały rozmiary nieodpowiednie ramom pisma naszego, powtóre, że śledztwo to obracając się ciągle koło jednego punktu, przedstawiało wiele monotonii.

Ostatnie jednak posiedzenie sądu wojennego, pomimo że się odbywało równocześnie z dyskusyą największej wagi w Zgromadzeniu narodowem, zwabiło bardzo licznych słuchaczów, a to głównie z powodu, że p. Lachaud występował w obronie oskarżonego Courbet z mową, która trwając przez 3 godziny, trzymała w największem naprężeniu uwagę obecnych.

Courbet, przypominamy, oskarżony był o należenie do Komuny i o przyczynienie się do zburzenia kolumny Vendôme. Co się tyczy pierwszego oskarżenia, obrońca usiłował dowieść, że gdyby nie znajdował się tak słynny malarz, jak p. Courbet w łonie Komuny, skarby artystyczne, nie mające równych sobie w świecie, byłyby na zawsze stracone. P. Lachaud utrzymuje, że Louvre zawdzięcza zachowanie swe panu Courbet. Twierdzenie to jest jednak naciągnięte, wiadomo bowiem że gdyby nie bohaterska odwaga dowódzcy Sigoyer i jego batalionu (26 szaserów), pożar byłby zniszczył Louvre, jak zniszczył Tuillerye.

Co się tyczy zburzenia kolumny Vendôme, dowodzenia obrońcy wywarły żywe wrażenie między słuchaczami. P. Lachaud wyłuszcza bez ogródki swe myśli nieszczędząc najostrzejszych wyrazów. Czyniąc aluzyę do ludzi 4go września, zawołał najsilniejszym głosem: „Niezdolni! bezsilni! próżne samoluby, powiedźcie, czyście zrobili co dobrego dla kraju; ja wam dowiodę, żeście tylko złe wyrządzili krajowi!

„Siedzimy na ławie obrońców, dodał, ja i moi koledzy w liczbie dwudziestu; każdy ma swoje przekonanie polityczne, jedni są republikanami rozmaitych odcieni, inni spodziewają się restauracyi monarchicznej; ja panowie, rzekł p. Lachaud, uderzając się w piersi i wpatrując się w słuchaczy, mam tylko przekonanie żalu. Nie jest to ani chwila, ani miejsce do politykowania, wkrótce zresztą bronić będę moich przekonań w innem zgromadzeniu.“

Wracając do zburzenia kolumny, obrońca dowodził, że zniesienie tego pomnika zadecydowane zostało przez rząd 4go września. Na poparcie swego zdania, odczytuje artykuł dziennika *l'Electeur libre*, który nazywa urzędowym dziennikiem p. Picarda. Artykuł ten tak się zaczyna: „Zresztą sprawiedliwość została wymierzoną, człowiek w szaraczkowym surducie wygnany do Courbevoi, złożony jest z swego piedestalu i odwieziony do ludwisarni, powstaną z niego działa.“ Z swojej strony p. Ferry i merowie Paryża domagali się w *Bulletin municipale* zburzenia kolumny dla odlania z niej dział.

„Atoli gdyby Courbet powziął był myśl taką, byłby nędznikiem i pewnie nie stawałbym w jego obronie, rzekł p. Lachaud; winnych wskazałem wam. Courbet chciał kolumnę tylko z miejsca usunąć, a spiż miał być oddany do muzeum artyleryi, jako pamiątka.

Gdy p. Lachaud skończył mówić, prezes zawiesił posiedzenie na kilka minut, a komisarz rządowy p. Gaveau, tak zresztą zimny wobec obrońców, wstał z krzesła, aby uścisnąć rękę i powinszować wymownemu obrońcy.

Courbet dzięki wrażeniu, jakie wywarła obrona, p. Lachaud, skazany został przez sąd wojenny, jakeśmy to już wczoraj donieśli tylko na 6 miesięcy więzienia i 500 fr. grzywny.

— *Economista d'Italia* zamieszcza następującą notę, wymienioną z rządem włoskim w przedmiocie stosunków handlowych:

Hr. Rémusat, minister spraw zagranicznych rzeczypospolitej francuskiej do kawalera Nigry, pełnomocnego ministra N. Króla włoskiego.

JW. Panie! Przyjąłem do wiadomości list, który W. Eks. przysłałeś memu poprzednikowi pod datą 9go marca r. b., w którym wykazujesz, że wielka liczba artykułów, dotkniętych ustawą cłową z d. 8 lipca, figuruje w taryfie ugodowej, dołączonej do traktatu handlowego, zawartego w d. 17 stycznia 1863 r. między Francyą i Włochami.

Przy tej sposobności wyraziłeś JW. Pan życzenie otrzymania od rządu francuskiego zapewnienia, że postanowienia wspomnionej ustawy nie przyniosą uszczerbku systemowi uwzględnień, jakich używają wspomnione przez JW. Pana artykuły przy wprowadzeniu z Włoch do Francyi z mocy pomienionej ugody.

Jak słusznie pan dopuszczałeś, panie ministrze! nie zamierzamy wprowadzać w system ugodowy Francyi bądź z Włochami bądź z innemi mocarstwami, jakiejbądź zmiany, którąby nie była przyjętą za wspólną zgodą. Ustawa z 8go lipca będzie zatem zastosowaną, o czem możesz JW. Pan zapewnić swój rząd, tylko w tych postanowieniach, które nie sprzeciwiają się zobowiązaniom przyjętym przez rząd francuski.

Nowe cła, postanowione wyłącznie od alkoholu, gorzałki i likierów, dotykać będą tylko produktów z miejsc, ulegających obecnie warunkom taryfy ogólnej; dla innych ważną jest taryfa urzędowa.

To samo powiedzieć można o czekoladzie. Opłata, jakiej ulegała z mocy traktatu z 17go lutego 1863, wyobrażająca dokładnie sumę opłat od kakao i cukru, używanych przy fabrykacyi. Ponieważ ten sam stosunek ma być utrzymany pod systemem, zaprowadzonym ustawą 8go lipca, czekolada pochodząca z Włoch, dozna zwiększenia opłaty o 90 fr. 20 c. od stu kilogramów. Opłata 150 fr. zaprowadzona ustawą 8go lipca, ciężyć będzie tylko na czekoladzie ulegającej warunkom taryfy ogólnej.

Wyjaśnienia te przesłane już zostały komorom celnym, i nie wątpię, że zdołają zadowolić całkowicie rząd JKMości.

(podp) *Rémusat.*

Szwajcarya.

Wspominaliśmy już o zwołaniu na dzień 25 bm. ligi międzynarodowej pokoju i wolności do Lozanny, dla odbycia walnego kongresu szwajcarskiego robotników, na którym zakomunikowany im być ma n o w y p r o g r a m Internationala. Program ten sankcyonowany przez Kongres ma się stać ustawą dla towarzystwa socyalno-demokratycznego szwajcarskiego. Podajemy go w całej rozciągłości według *Nowej Gazety zurichskiej.*

I. Stronnictwo socyalno-demokratyczne w Szwajcaryi stawia sobie za cel ubezpieczyć interesa l u d u p r a c u j ą c e g o i zadowolić je pod wszelkiemi względami. Jest ono przekonane, że wyswobodzenie klasy robotniczej może tylko nastąpić przez samą klasę robotniczą.

II. Walka o wyswobodzenie klasy robotniczej nie jest walką o przywileje dla jednej klasy, lecz o równość praw i obowiązków i usunięcie wszelkiego p a n o w a n i a k l a s y.

III. Zależność ekonomiczna robotnika od kapitalisty tworzy podstawę niewoli pod jakąbądź formą. Stronnictwo socyalno-demokratyczne zamierza przeto otrzymać przez zniesienie obecnej normy produkcyi (systemu płacy) całkowity rezultat pracy dla każdego robotnika.

IV. Wolność polityczna jest pierwszym nieuchronnym warunkiem ekonomicznego wyswobodzenia klas robotniczych. Kwestya społeczna jest przeto nieodłączną od kwestyi politycznej; rozwiązanie pierwszej zależy od rozwiązania drugiej i jest tylko możliwą w państwie demokratycznem.

V. Zważywszy, że wyswobodzenie polityczne i ekonomiczne klasy robotniczej nie jest możliwe prócz, jeżeli prowadzi walkę razem i zgodnie, stronnictwo socyalno-demokratyczne w Szwajcaryi nadaje sobie organizacyę jednolitą lecz dozwala zarazem każdemu używać swego wpływu dla dobra wspólnego.

VI. Zważywszy, że wyswobodzenie pracy nie jest zadaniem m i e j s c o w e m ani n a r o d o w e m lecz społecznem, które obejmuje wszystkie kraje, w których istnieje społeczeństwo nowoczesne, stronnictwo socyalno-demokratyczne w Szwajcaryi przyłącza się do t o w a r z y s t w a m i ę d z y n a r o d o w e g o robotników.

VII. Sformułowane są następujące punkta jako pierwsze wymogi agitacyi prowadzonej przez stronnictwo socyalno-demokratyczne.

1) Prawo powszechne mieszczaństwa szwajcarskiego. Wspieranie ubogich przekazane gminom mieszkańców; państwo winno zawsze uzupełniać niedobory w tym względzie.

2) Kierunek bezpośredni przez lud w konfederacyi, inicyatywa ludowa przez 20.000 obywateleli. W wotowaniu ludowem, większość bezwzględna wotujących t a k lub n i e, przecina kwestye. Zniesienie rady państwa i wotum osobnego kantonów jako państw.

3) Szkoła ludowa obowiązkowa i bezpłatna aż do lat 14 skończonych i zakaz pracy dzieci w fabrykach aż do tego wieku.

4) Oddział kościoła od państwa, jakoteż szkoły od państwa.

5) Zniesienie wszelkich podatków niestałych i zaprowadzenie podatku stałego progresyjnego od dochodu i spadków.

6) Spisy powszechne i patryotyczne majątków, jak niemniej za każdem zejściem właściciela. Zwolnienie podatków dla ojców rodzin.

7) Zniesienie wszelkich pęt niepotrzebnych w prawie małżeństwa.

Centralizacya wszelkiego ustawodawstwa cywilnego i karnego.

Utworzenie specyalnego sądu przysięgłych, szczególnie w sporach między robotnikami i chlebodawcami.

8) Zaprowadzenie normalnego dnia pracy.

9) Scisły dozór nad wszystkimi miejscowymi robotnikami tak pod względem policyi zdrowia, jak pod względem środków zachowawczych przeciw wypadkom.

Ustanowienie inspektorów fabryk płatnych i niezależnych.

Zniesienie wszelkich odciągań od płacy tytułem grzywny.

Organizacya statystyki urzędowej o sytuacyi klas robotniczych.

10) Wolność bezwzględna prasy, zebrań, stowarzyszeń i koalicyi.

11) Kredyt otwarty u państwa dla stowarzyszeń z solidarną odpowiedzialnością, w tym celu utworzenie banku narodowego szwajcarskiego z monopolem biletów bankowych.

12) Odkup i wyzyskiwanie kolei żelaznych przez konfederacyę w tym duchu, że wszystkie środki obrotu winny być własnością państwa i że toż nie powinno dozwalać wyzyskiwać prywatnych żadnym monopolem.

13) Konfederacya bierze całkowicie na siebie koszta ubrania, uzbrojenia i wyekwipowania milicyi i żołd dostateczny. Zniesienie szkół aspirantów.

— Towarzystwo międzynarodowe robotników w Bazylei nadało niektórym artykułom Nr. 7go następną rozciągłość:

1. Przemiana wszystkich własności gruntowych gmin we własność konfederacyi i przekazanie na karb konfederacyi obowiązku powszechnego wspierania ubogich;

2. Zniesienie wszelkich konstytucyj kantonalnych; ustawy powszechne i jedyne, zaprowadzenie armij na wszelkie wotowania i wybory; mogą one się tylko odbywać w niedzielę; zniesienie wszelkich ustaw ścieśniających prawa zbankrutowanych i wspieranych;

5. Zniesienie budżetu wyznań, i sekularyzacya wszelkich dóbr kościelnych na rzecz długu państwa.

7. Zaprowadzenie małżeństwa cywilnego obowiązującego; bezpośredni wybór przez lud wszelkich sędziów, sądu przysięgłych i bezpłatna sprawiedliwość.

8. Ograniczenie pracy kobiet.

9. Wolne kursa dla oficerów: bezpośredni wybór przez wojsko wszystkich dowódzców aż do stopnia kapitana włącznie.

Włochy.

Opinion nationale przytacza następującą korespondencyę z Rzymu:

Diavol rosa organ koła ludowego centralnego, to jest klubu bardzo zbliżonego do „Internationala“, został skonfiskowany dziś rano. Groził rządowi włoskiemu „Internationalem“ i naftą, gdyby władza pozwalała sobie jeszcze przeszkadzać manifestacyom ludowym. Nie zapominajmy, że zaburzenia w Rzymie wybuchły niebawem po rozwiązaniu komitetów „Internationala“ w Florencyi i Neapolu. Jest już rzeczą sprawdzoną, że słyszano 23 i 24 z. m. okrzyki: niech żyje rzeczpospolita! niech żyje nafta! To też ministrowie postanowili na radzie utrzymać porządek wszelkiemi sposobami. Przed dwoma czy trzema dniami merowie w prowincyach rzymskich otrzymali pocztą frankowane z Rzymu bilety wizytowe z następującemi słowami czerwono i czarno wypisanemi:

Società internationale dei petrolieri.
Sangue et morte.

Wiele ludzi śmieje się z tego, ale bądźcie pewni, że rząd zajmuje się tem na seryo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. Dzisiaj pociągiem rannym z Wiednia przybył do naszego miasta Namiestnik Galicyi hr. Agenor G o ł u c h o w s k i. Zaledwie na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu otrzymano tu wiadomość telegraficzną o przyjeździe Namiestnika. W dworcu kolei przyjmowali go: Delegat namiestnictwa radzca dworu Bobowski, dyrektor policyi Englisch, wiceprezydenci miasta Dr Schlachtowski i Dr Strzelecki. W towarzystwie Namiestnika znajdował się p. Filip Zaleski. P. Namiestnik stanął w pałacu Spiskim, przed południem zwiedzał zakłady publiczne, a na obiad przyjął zaproszenie do Delegata. Jutro od 10tej rano przyjmować będzie w Spiskim pałacu władze, instytucye, korporacye i osoby prywatne. Dzień wyjazdu Namiestnika jeszcze nie jest wiadomy.

— Odbieramy następujące pismo:

W N. 202 *Czasu* z d. 5 września wyczytuję w Kronice wiadomość, jakoby Szkoła PP. Prezentek t a k j u ż b y ł a p r z e p e ł n i o n ą, iż wzbraniają się przyjmować uczennic, mianowicie do klas początkowych. Wiadomość ta jest całkiem mylną. Pomimo bowiem wszystkich na szkodę naszą wyrachowanych insynuacyj nieprzychylnego nam dziennika, szanowne Obywatelstwo miejscowe za pierwszem zaraz ogłoszeniem o wpisach pospieszyło w dość znacznéj liczbie z oddaniem do Szkoły naszéj swych córek, to jednak daleko jeszcze do tego, aby Szkoła była już nietylko p r z e p e ł n i o n ą, ale choćby należycie napełnioną. Co się tyczy warunków pieniężnych, pod jakiemi szkoły prywatne świeckie ofiarują się przyjmować, a które mają być takiemi samemi, jakich się d a w n i é j trzymał klasztór PP. Prezentek, wiadomość ta o tyle także jest mylną, że jak wiadomo, PP. Prezentki d a w n i é j żadnych warunków pieniężnych nie kładły, póki subwencya przysądzona im przez najwyższą Władzę Państwa przed siedemdziesięciu laty, a następnie przez Władzę prawodawczą byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj do Dziennika praw przyjętą (Statut z d. 7 października 1834 r. N. 4636), nie została im tego roku reskryptem Wysokiéj Rady Szkolnéj odjęta.

Ponieważ cała ta wiadomość mogłaby dla Szkoły Ś. Jana być szkodliwą obecnie, a co do przeszłości krzywdzącą, przeto upraszam Szanownéj Redakcyi o zamieszczenie w najbliższym numerze niniejszego sprostowania.

Kraków d. 5 września 1871 r.

Józefa Waligórska,
Przełożona PP. Prezentek.

— Teatr tutejszy przebywszy porę letnią w Krynicy, wrócił przed parą dniami do ogołoconego w téj porze z wszelkich rozrywek miasta naszego i rozpoczyna nowy kurs we czwartek komedyą w 4ch aktach ze śpiewami i tańcami p. n. *Staroświeczczyzna i Postęp czasu* przez J. N. Kamieńskiego. Znaczna liczba osób przejeżdżających z wód i zatrzymujących się tutaj w przejeździe, znajdzie tym sposobem na dłuższe już obecnie wieczory lekarstwo przeciw nudom przepędzania w samotności chwil wolnych, pozostających od zwiedzenia miasta i przechadzek.

— Po nowem wybrukowaniu ulicy Ś. Anny i ukończeniu na niéj chodników wstrzymanych z powodu odnowy gmachu biblioteki uniwersyteckiéj, rozpoczęto bruk kostkowym kamieniem w rynku od „Baranów“ do „Krzysztoforów“. Życzyćby sobie należało, aby w przyszłorocznym projekcie bruków pomieszczono szczególnie przedmieścia; dobre bruki bowiem są jedną z najważniejszych zachęt do zaludniania się przedmieść.

— Mały dziedzińczyk między gmachem Biblioteki a budynkiem Nowodworskiego (gimnazyum Św. Anny) otrzyma kratę ozdobną, pod którą osadzają fundament i osadę kamienną.

— P. Teodor Żychliński, który zbierał w Krakowie dary na teatr narodowy w Poznaniu, wyjechał do Lwowa z upoważnienia Komitetu po odwołaniu ztamtąd wysłanego w tymże celu p. Bełzy. Donosi nam p. Żychliński z Bochni, pierwszéj stacyi, na któréj się zatrzymał, bo lubo koleją, jedzie „rzemiennym dyszlem“, i że w niedzielę danym będzie w tem mieście teatr amatorski na korzyść teatru poznańskiego.

— Wszystkie ścieki kanałowe w mieście są obecnie zalewane płynem desinfekcyjnym. W parę miejscach, jak np. na rogu ulicy Siennéj i Rynku, tudzież Siennéj i Stolarskiéj, gdzie spadek jest niedostateczny a raczéj kanał pod nim był uszkodzony, zagłębiają go, bo jak się okazało podczas wielkich deszczów, zatrzymuje się tam woda. Nie powtórzy się już to w jesieni.

— Otrzymaliśmy od p. F. Błońskiego złr. 2 na cerkiew w Krynicy.

— Onegdaj rano znaleziono tambour majora z 3go batalionu pułku piechoty imienia bar. Gorizzutti zastrzelonego we własnym pokoju w koszarach. Przybył on dwoma dniami pierwej do Krakowa, i niewiadomy jest powód samobójstwa jego.

— D. 3 bm. Michał Pietraszewski robotnik w dworcu kolei żelaznej uległ ciężkiemu uszkodzeniu przez zgniecenie od wagonów podczas ich przesuwania.

— Syn 11-letni muzyka p. Gehy, kąpiąc się wczoraj wieczorem z dziadkiem swoim i innym chłopcem w Wiśle pod klasztorem Zwierzynieckim, porwany prądem, dostał się pod galar z węglami i utonął. Ciała jego nieznaleziono dotąd.

— W niedzielę w nocy podczas tańców i pijatyki

---

nowego koryta dla strumienia duchowego i umysłowego życia narodu.

Każdemu rolnikowi wiadomem, że obfitość urodzajów i bogactwo plonu zawisło od zdrowego i źrałego ziarna, jakie rzucamy w glebę. Nie rzeczą feuiletonu zastanawiać się nad pytaniem, czy to ziarno, jakie siejemy jest istotnie źrałem i zdrowem ziarnem. Czy wialnia Rady szkolnej dobrze odwiewa plewy i czy niezostało nieco niemieckiego kąkolu bezwyznaniowości, lub nie wmięszał się poślad płytkich i obcych pojęć w ziarno nauki dziś podawanej. Rozbiór systemu edukacyjnego, wykazanie potrzeb reformy i nawiązania tradycyj naukowych polskich zgodnych z duchem narodowym na wierze się gruntującym, nie należy do kompetencyi feuiletonisty.

Mybyśmy radzi zakończyć to powitanie młodzieży szkolnej wspomnieniami wakacyj. Przedmiot to bowiem bogaty, któryby mógł rozweselić czytelnika opowieścią uciech i rozrywek młodociane przypominających lata. Zazdrość w nas zawsze budzi ten zapał z jakim opowiada wracający z wakacyj student swoim kolegom o harcach na koniu, o pierwszem polowaniu i pierwszej zwierzynie, która pod jego strzałem padła, chcćby to była wrona na płocie, o wycieczkach i o spłatanych figlach.

Bodaj powróciły czasy, kiedy młodzież szkolna na długo zachowywała ten zapał do podobnych uciech, nieznała innych nadużyć, niezapragnęła innych rozrywek. Piłka żyła zawsze w zgodzie z książką, a koń i strzelba nie podkopuje zasad moralnych młodzieży. Złych to czasów oznaka, gdy student nie poważniejąc myślą, obojętnieje dla uciech swego wieku, jakoby już niemi przesycony. A więc do życzenia dobrej nauki, dołączamy życzenie dobrej zabawy, powrotu epoki piłki, konia i strzelby.

JESZCZE SŁOWO

o „nieznanych poezyach“ „nieznanego poety.“

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 181 *Czasu* z dnia 10go sierpnia podaną była w felietonie wiadomość o nowo odkrytych „*wierszach Nałęcza*“, które są Stanisława Ropelewskiego. Autor tej rozprawki powiada, że przyjaciel Ropelewskiego, który wydał te wiersze w Paryżu 1836 r., zachował sobie *tylko jeden* egzemplarz, *prawdziwy unikat* tych wierszy, i że ten właśnie egzemplarz posłużył autorowi do odszukania prawdziwego nazwiska poety; resztę zaś egzemplarzy miał śp. Ropelewski zupełnie zniszczyć tj. w Sekwanie utopić! Otoż dla sprostowania mylnie podanej wiadomości, jako też ze względu, iż owe wiersze dziś do nadzwyczajnych rzadkości bibliograficznych tak zwanych biegłych kruków się liczą, poczytuję sobie za obowiązek donieść szanownemu autorowi tej rozprawki: że w moim skromnym księgozbiorku składającym się z blisko 1900 tomów treści literackiej i naukowej znajduje się *także jeden egzemplarz* tych samych *wierszy Nałęcza* mających 28 stron w formacie 32, tj. w takim samym, jak były drukowane poezye Pielgrzyma polskiego Konstantego Gaszyńskiego w Paryżu r. 1833; że więc egzemplarz będący w posiadaniu szanownego autora *nie jest unikatem.* Na dowód tego przytoczę to szanownemu autorowi ów czterowiersz z historyi Arabów znajdujący się na końcu tych wierszy, a który dla swej pięknej myśli wart był umieszczenia w *Czasie;*

Tak silny pożar wiecznie goreje w mem łonie,
Że gdy go zawrę w sobie, to pierś moja spłonie;
A jeśli kiedy ze mnie na karty ksiąg tryśnie,
Stworzy wymowę ognia i łzy krwi wyciśnie.

4go listopada 1836 r.

Autor owej rozprawki w *Czasie* powiada dalej, że o tych wierszach Nałęcza *nigdzie nie wspomniano*, wpadły jak kamień w wodę. Przypominam sobie, żem w dwóch miejscach o tych wierszach czytał, tj. w *Noworoczniku demokratycznym* na r. 1842 wydanym w Paryżu między pismami ogłoszonemi na emigracyi od r. 1831 do 1842, i w Stan. Ropelewskiego własnej rozprawie: *O piśmiennictwie polskiem w emigracyi* drukowanej w „Kalendarzyku pielgrzymstwa polskiego na rok 1840“ wydanym w Paryżu na stronie 73, gdzie wspominając o tych wierszach, sam autor nazywa je *błędami młodości.* Widać, że Ropelewski zmarły, jeźli się nie mylę, w r. 1865 w Poznaniu, nie chciał, żeby odkryto prawdziwego autora wierszy Nałęcza.

Przypomina mi to ową sławną rozprawę Seweryna Goszczyńskiego drukowaną także bezimiennie w krakowskim „Powszechnym Pamiętniku nauki i umiejętności z r. 1835“ p. t. *Nowa epoka poezyi polskiej*, jak Goszczyński sam się krytykował i rozbierał swój poemat: „Zamek Kaniowski“ zapewne, żeby nie zdradzić swego anonimu. Że Ropelewskiego zdanie było cenione, zdaje mi się widzieć z tego, że Leon Zienkowicz w dziele swojem p. t. *Wizerunki polityczne literatury polskiej* wydanem w Lipsku 1867 r. w dwóch tomach, gdy mówi o Irydyonie Krasińskiego, prawie dosłownie przytacza zdanie Ropelewskiego ze wspomnionej rozprawki. To też bardzo trafnie szanowny autor z *Czasu* powiedział o Ropelewskim, że w charakterystyce pełnej życia, przytem spokojnej a wymodelowanej śmiałemi cięciami dłuta, jest prawdziwym mistrzem. I rzeczywiście są to cięcia godne dłuta Thorwaldsena albo Canowy, a do takich zdaje mi się policzyć można postacie Maurycego Mochnackiego, Mickiewicza, Garczyńskiego, Witwickiego, Goszczyńskiego i Michała Czajkowskiego.

W nadziei, że chociaż nie będąc ani pisarzem, ani literatem, zrobię ci Szanowny Redaktorze rzetelną przysługę odezwaniem się mojem, racz przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakiem mam honor pisać się

Julian Kołaczkowski
inżynier przy kolei Karola-Ludwika.

Lwów 1 września.

w karczmie „pod snopkiem“ za rogatką Mogilską zaszła bitka między żołnierzami a wieśniakami z Dąbia. W bitce tej raniono niebezpiecznie trębacza Ottwina z 13go pułku piechoty bar. Baltina (dawniéj Bamberga) a niektórzy chłopi zostali mocno poturbowani. Aresztowano czterech i oddano do sądu, a mianowicie Marcina Tynora, Józefa Czernka, Jana Wójcika i Józefa Trynkę.

— We czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiéj. Ważniejsze sprawy na porządek dzienny zapisane są: Zatwierdzenie statutu szkoły miejskiéj na Kazimierzu; zakupno dwóch sikawek 1550 złr.; oświetlenie przedmieść naftą objąć we własną administracyę; budowa studni w ratuszu; urządzenie filii Towarzystwa „opieki narodowej“ z funduszem 500 złr. rocznie; petycya do sejmu o rezolucyę w sprawie uzyskania ułatwień w nabywaniu prawa obywatelstwa przez rodaków z pod obcego rządu; odmówienie żądania banku galic. przemysł. handl. względem odstąpienia placów pod budowę domów; wreszcie mianowanie pisarza kasy miejskiej.

— W miesiącu sierpniu 1871 r. organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 505 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 103 a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za obrazę Majestatu 1, za wydawanie podrobionych biletów bankowych 1, za kradzież 69, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 3, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 11, za obrazę straży 13, za uszkodzenie cudzej własności 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. d. 216. W szpitalu umieszczono nierządnic 9. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, ekscessa, pijaństwo i t. d. 177. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 84 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 3, za przewinienie w służbie 36, za przekroczenie przepisów doróżkarskich 12, za pozostawienie koni bez dozoru 11, za spieszną i nieostrożną jazdę 9, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 1, za przekroczenie przepisów meldunkowych 2, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 8, za kąpanie się w miejscu niedozwolonem 1, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 1.

— *Gaz. Narod.* pisze, że Liszt ma mieć zamiar wziąść motyw do najbliższéj kompozycyi z dziejów Polski, a teraz właśnie ukończył oratorium pod tytułem: „Chrystus.“ Winniśmy tu przypomnieć, że jeszcze w r. 1869 Liszt bawiąc w Wiedniu porozumiał się był z Lucyanem Siemieńskim o słowa pod oratorium „Sw. Stanisław.“ W myśli téj napisał p. Siemieński poemat pod tym tytułem, drukowany w *Czasie* i osobno także wydany, a który służyć będzie Lisztowi do kompozycyi mnzykalnéj.

— W pomieszkaniu redaktora *Słowa* we Lwowie zrobiono rewizyę z powodu procesu drukowego.

— Nr 321 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego“ (ciąg dalszy); — „Obrazy z dramatu *Wanda* napisanego przez Deotymę układu Aleksandra Lessera“ (z ryciną); — “Targi warszawskie“ przez R. (z rycinami); — „Teorya wyboru naturalnego i pochodzenie człowieka Alfreda Russel Wallaça“ przez W. Niewiadomskiego (c. d.); — „Korespondencye“: (Wiedeń, Kopenhaga); — „Franciszek Salezy Dmochowski“ (z ryciną); — „Makbet“ trajedya Szekspira, przełożona z oryginału przez A. Pługa (ciąg dalszy); — „O komedyi francuskiéj epoki po-Molierowskiéj“: prelekcya F. H. Lewestama; — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny“; „Od Redakcyi“.

— Nr 36 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Towarzystwa przemysłowe;“ — „Dwa głosy o reformach we Francyi“; — „Wzrost ubezpieczeń na życie“; — właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 35 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; — „Północno-amerykański handel lodem“; — „Statystyka rolnicza w związku celnym niemieckim“; — zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— **Lwów** 3 września.

(*E.*) Dodam jeszcze następujące szczegóły o Tauschinskim, urzędniku komisaryatu wojskowego, który dopuścił się kradzieży pieniędzy skarbowych:

Umknął on ze Lwowa pod pozorem przejażdżki urzędowej, przeniewierzywszy z kasy sobie powierzonej 66,000 złr. Odjeżdżając, oświadczył, iż za dwa dni przyjedzie, a synowi odprowadzającemu go na kolej dał 30 złr. dla matki, niby na wydatki do końca miesiąca. Gdy po dwóch dniach nie wrócił, myślano, iż pojechał po córkę do Wiednia, która jednak sama wróciła, przywożąc ze sobą list, przez ojca do Wiednia jej nadesłany. W liście tym wyznał, iż dostał się między bandę szulerów i przegrał do niejakiego Orlewicza kilkadziesiąt tysięcy, resztę zaś stracił na loteryi liczbowej. Oświadczył zarazem, iż defraudacyi przez niego popełnionej najsurowsza nawet kontrola nie byłaby w stanie zapobiedz, gdyż odebrawszy z kasą wertheimowską trzy pary kluczy, pokwitował i oddał tylko dwie pary, trzecią parę zaś zatrzymał u siebie i przeto był wolnym od wszelkiej kontroli. Nadmienił przytem, iż niedbałości nikomu zarzucać nie można, chyba izbie rachunkowej, która nie spostrzegła, iż pokwitowanie było niedokładne. Niechcąc rodzinie pozostawić obok zhańbionego imienia jeszcze przykrego widoku, odbierze sobie życie zdala od domu. Jak gdyby dla żartu, zostawił w próżnej kasie 1 ryńskiego i 1 centa, a prócz tego cały stos riskontów loteryjnych. Pomiędzy pieniądzmi skradzionemi było 46,000 gotówką, a 20,000 w obligacyach, w różnych bankach zastawił.

W obec sumienia usprawiedliwił się Tauschinsky w sposób dość oryginalny. Oto mówi w liście, iż skarb nie traci z jego winy, gdyż w ciągu długoletniej służby przysporzył mu więcej niż sprzeniewierzone pieniądze, a zresztą połowa tej sumy wpłynęła napowrót do skarbu w formie dochodu z loteryi liczbowej. Orlewicza, do którego w ciągu jednej nocy miał przegrać 17,000 złr., aresztowano.

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbędą się wielkie ćwiczenia wojskowe na przestrzeni pięciomilowej Żółkiew, Kulików, Domażył, w których uczestniczyć będą wszystkie na teraz we Lwowie i okolicy skoncentrowane pułki.

D. 12 września przybędzie do Lwowa ze Siedmiogrodu tutejszy pułk imienia bar. Jabłońskiego Radny Gębarzewski postawił w Radzie miejskiej wniosek, aby asygnować pewną kwotę na przyjęcie żołnierzy wracających do kraju rodzinnego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 4 września piękna pogoda i gorąco; termometr od 10°.6 doszedł do 22°.6. Barometr idzie znów w górę; dnia 5 września o godzinie 6éj rano stan jego był 330.87, termometru + 10°·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 6go września, Śgo Zacharyasza proroka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 września. Dowóz zboża na wczorajszy targ na granicy Kongresówki, a szczególniej na komorę Baran był znaczny. Ruch był więcej ożywiony, a i chęć kupna tak na wywóz do Prus, jako też dla młynów parowych więcej widoczna. Tutejsi spekulanci robili także dość znaczne zakupy. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie. Płacono za pszenicę od 41 do 46 złp., żyto od 26 do 29, jęczmień od 19 do 21, owies od 12 do 14, rzepak od 56 do 60 złp.

Po dość długiém uśpieniu handlu zbożowego zaczyna się takowy więcej ożywiać. Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był znaczny, wynosił przeszło parę tysięcy korcy. Wszystkie produkta z wyjątkiem pszenicy, która cokolwiek spadła, utrzymują się w cenie. W Peszcie zaś przeciwnie pszenica podniosła się w cenie, płacono bowiem za 87 funt. 6·70. Chęć kupna dosyć widoczna, a szczególniej na wywóz za granicę. Płacono za pszenicę od $10\frac{1}{2}$ do $11\frac{1}{2}$ złr. za 85 fun., żyto od 7·30 do 8, jęczmień od $5\frac{1}{4}$ do $6\frac{1}{4}$, owies od 3·30 do 3·75. Rzepak od 15 do $15\frac{1}{2}$, lniankę od 11·50 do 12 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 lipca 1871 roku wynosił stan wkładek	złr.	789,054 c. 48
Od dnia 1 do d. 31 sierpnia 1871 r. włożono na 299 książeczek	złr.	39,414 c. 95
Razem	złr.	828,469 c. 43
Od dnia 1 do d. 31 sierpnia 1871 zwrócono	złr.	32,175 c. 84
Stan wkładek d. 31 sierpnia 1871 roku	złr.	796,293 c. 59

Dochodzi nas wiadomość, że w Trzebini ukazał się Księgosusz i zapewne do tej chwili zarządzone już zostały środki przepisane.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Białej.

Biała 4 września.

Najprzedniejszą częścią wystawy są sukna, dyfle, palmerstony itp. wyroby wełniane głównie miejscowego przemysłu. Fabrykacya sukna stanowi podstawę całej egzystencyi Białej i Bilska: wyroby tutejsze zaopatrują Szląsk, Węgry i Wschód. Samych miejscowych wystawców naliczyłem 36, nie notując wcale nazwisk tych drobnych fabrykantów, którzy sukna dają do apretowania w oddzielnych zakładach, więc na wystawie figurują tylko pod główną firmą apreterów.

Największe i najbardziej renomowane fabryki w samej Białej są Sternikel i Gülcher oraz synów Franciszka Strzygowskiego, które mogą współzawodniczyć z firmami Berneńskiemi i wyrabiają na wielką skalę towary dobrego gatunku; ostatnia fabryka podejmuje również znaczne dostawy dla wojska. Prócz tych obu wielkich fabryk, inne firmy wyrabiają towary średniego gatunku, lub na mniejszą skalę — jak Bracia Thetschel mający wielki odbyt sukna na płaszcze wojskowe, lub Karol Hess, którego wyroby średnich i lekkich gatunków są bardzo renomowane.

Większa część miejscowych fabryk jest w Bilsku, gdzie kilka firm doszło do znakomitego rozgłosu, jako-to: Gustaw Baum wyrabia palmerstony, oraz sukna wschodnie i peszteńskie; Gustaw Förster najlepsze gatunki sukna są z jego fabryki; dalej Edward Zipser i Syn, Józef Zagórski, Karol Förster i Mänhardt. Ostatni wyrabia oprócz tkanego sukna filce i bite materye.

Wielu z fabrykantów tutejszych nie są w stanie przygotować sukna do stanu, w jakim znajduje się w handlu, głównie dla kosztów, jakie pociągają za sobą maszyny odpowiednie; wyrabiają więc tkaniny grube i niewykończone. Stanowi to dla niektórych zajęcie, prowadzone nawet na większą skalę, jak np. firmy: Stosius, Linnert lub Karol Kramer i Robert Halenta w Bilsku. Osobny przemysł znowu przedsiębiorą ci, którzy dostają sukna gotowe do wykończenia i przygotowania do handlu, czyli tak zwani apretery. Większe firmy ostatniego rodzaju są: Braci Lukas w Białej, Jankowskiego Karola w Bilsku itd.

Z zamiejscowych wystawców sukna nadesłali swe towary Quittner z Opawy, wielki fabrykant, oraz wielu fabrykantów z Karwowa, (Jägerndorff) pomiędzy którymi największe firmy są: Altscher, Ferster i Larisch.

Towary wystawione przez powyższe firmy odznaczają się doskonałością wyrobu, oraz taniością, dla tego też prawie już wszystkie zostały rozkupione. Ponieważ fabryki tutejsze głównie pracują dla Wschodu i Węgier, największa więc część wystawionych sukien jest jaskrawych kolorów, mających tam najwięcej popytu. Handel ze Wschodem rzadko się prowadzi wprost, najczęściej firmy tutejsze przysyłają towar dostawcom wiedeńskim, i sukna te nietyle są przeznaczone do Konstantynopola i Azyi Mniejszej, co dla Egiptu, Tunis, Algieru i całego pobrzeża połnocnego Afryki. Handel z Galicyą jest prawie żaden, dla braku pewności wypłaty ze strony kupujących, którzy czynią liczne zawody: dawniej więcej sprzedawano sukna do Galicyi niż obecnie.

Wystawa sukien jest najbardziej zajmująca i wyczerpująca. Obok niej postawić można wystawę przędzy z fabryk miejscowych i okolicznych. Głównych sześciu wystawców przedstawiło tak znaczną ilość produktów z lnu, że widocznie przemysł w tym kierunku czyni ogromne postępy. Przędzalnie znakomitsze, które przysłały swe wyroby są: Alberta Neumanna w Bilsku zajmująca blisko 600 robotników, Braci Wolff w Bilsku renomowana. Firmy te wystawiły przędzę lnianą różnych gatunków od najprzedniejszych do najgrubszych. Powyżsi wystawcy zajmują się jedynie przędzeniem, i dostarczają przędzy albo innym fabrykom, albo włościanom, którzy sami wyrabiają płótna. W Cieszynie istnieje fabryka Acyksięcia Albrechta, która oprócz przędzalni posiada zakład tkacki, podobnie we Freudenthal fabryka Heinza, która wystawiła 40 sztuk różnych towarów płóciennych. Przemysł tego rodzaju rozwija się na Szląsku na wielką skalę, a płótna ztamtąd głównie idą do Niemiec, skąd powoli wypychają produkta angielskie.

Podobnież piękne wyroby płócienne i bawełniane wystawiła fabryka Łapińskiego z Bilska, oraz Kellermanna z Biały, płótna i grubsze tkaniny, jak worki, doskonałego gatunku drelichy itp. Ostatniego rodzaju towary, to jest worki i sienniki bez szwu pochodzące z fabryki Wenzel Lewinsky w Jabłonce pod Cieszynem, odznaczają się trwałością materyału. Worki z juty nadesłała jedyna przędzalnia i fabryka tkanin z juty istniejąca w Wiedniu. Wyroby te z konopi indyjskich są z pozoru równie dobre, jak wyroby Kellermanna lub Lewińskiego, ale nie można wiedzieć o ile materyał, z którego są wyrobione jest trwałym, gdyż dotychczas używanie juty nie jest dostatecznie wypróbowane. Pomiędzy przedmiotami przywiezionemi przez ekspedycyę indyjską znajduje się juta już międlona, ale nie czesana, która wygląda nieco delikatniej od zwykłych paczesi. Jeden z fabrykantów posiadających przędzalnię utrzymywał przedemną, iż juta nie potrafi zastąpić konopi, jeżeli się nie da uprawiać w naszym kraju, gdyż sprowadzana nie wytrzyma konkurencyi z powodu wysokich cen towarów; jednakże zdanie to, jakkolwiek fachowego człowieka, wydaje mi się niedostatecznie poparte, gdyż niewiadomo jeszcze, jakiej wartości produkt da się otrzymać z juty.

Piękne bardzo koce, pledy, kołdry, a szczególniej dywany, dywaniki i t. p. wyroby wystawiła fabryka Juliusza Englischa i Hüblera z Freudenthalu. Dywany na ścianę do łóżka, prostsze na podłogę odznaczają się jeszcze nader przystępnemi cenami. Dywany na podłogę są tak pięknie tkane, że się wydaje z daleka, jakby się miało przed sobą malowane kwiaty. Wyroby tego rodzaju nadesłał Riedel również z Freudenthalu wyłącznie produkujący grubsze koce w dobrych gatunkach. Thiel, który wystawił także koce i t. p. rzeczy, głównie ma serwety do przykrywania stołów, tak zwykłe rzadkie w niemieckim guście, jak grube i mięsiste do salonów. Najpiękniejsze z tych rzeczy pochodzą z fabryki Englisza, która też dostarczyła największej liczby przedmiotów i rozprzedaje takowe nie hurtownie, ale na łokcie, co ułatwia nabycie samym konsumentom a stąd przyczynia się do taniości.

Nici różnych gatunków od najcieńszych do najgrubszych, równie bielone jak szare, przytem różnych kolorów zupełnie do handlu przygotowane wystawiły fabryki Arcyksięcia Albrechta w Cieszynie, Mauthnera z Opawy i Hayeka ze Szląska, ostatnie mianowicie są doskonale wyrobione i odznaczają się mocą.

Cały dział wyżej przytoczonych przedmiotów stanowi najbogatszą część wystawy, a zarazem najbardziej ciekawą dla poznania miejscowego przemysłu. Sukna, przędza, nici, dywany, koce, zajmują prawie całą galeryę. Obok nich są wystawione przedmioty przywiezione przez rządową austryacką ekspedycyę do Chin, Japonii i Indyj wschodnich. Są to głównie próbki materyj albo tam wyrabianych, albo też lubionych i używanych na dalekim Wschodzie, a przywożonych z Anglii, Francyi i Rosyi. Ekspedycya rządowa miała na celu zapoznać się ze stosunkami miejscowemi i rozszerzyć handel austryacki w te strony świata. Ponieważ Szlązk jest już dostawcą wschodnich towarów i wyrabia sukna różnych kolorów jaskrawych lubionych przez mieszkańców południowego Wschodu, należało im zatem wskazać, jakiego rodzaju przedmioty są poszukiwane przez kupców w Chinach i Indyach, aby produkcya mogła tam liczyć na odbyt. Wystawa ekspedycyi pod tym względem była nadzwyczaj ciekawą; żeby jednak przyszło do zawiązania stosunków handlowych z dalekim Wschodem, na to potrzeba, aby kupcy wiedeńscy pośredniczący w handlu zamówili odpowiednie materyały, lub żeby się utworzyła jaka kompania wschodnia, do czego ani w Białej, ani na Szlązku nie ma odpowiednich żywiołów. Fabrykanci tutejsi są ostrożni i niezaryzykują dobrych interesów, jakie robią, na niepewne losy. Tem więcej zaś będą się obawiać prób, że doświadczenie ich uczy, iż na Wschodzie panują uprzedzenia i niechętnie są tam przyjmowane towary nawet lepsze, jeśli pochodzą od firm nieznanych i niemających ustalonych w pewnej miejscowości stosunków.

Wiedeń 1 września.

Z programem wystawy powszechnej wiedeńskiej połączono zamiar, aby do działu *wschodniego* tejże szczególną przywiązywać uwagę. Wschód, w którym się obecnie dokonywują w zakresie ekonomicznego życia radykalne reformy wielkiej doniosłości, nietylko że wzbudza w wysokim stopniu powszechny interes Europy, ale jest nadto wyłącznie dla austryacko-węgierskiej monarchii i dla jej handlowo politycznego stanowiska przeważnego znaczenia i wielkiej wagi. Rozwój naszego zagranicznego handlu i przemysłu opiera się na drodze Dunajem i na korzystnych stosunkach z portami Lewantu przez Tryest. Przez wybudowanie tureckich kolei żelaznych otwiera się w najbliższej przyszłości świetna i ważna era dla handlu bogatych krajów bałkańskiego półwyspu. Znajomość wschodu i wszystkich tak rozmaitych jego produktów, wszystkiego, co on sam dostarczyć i co od nas potrzebować może, przedstawia się dla naszych przemysłowców i dla świata handlowego Austryi jako sprawa piewszorzędnej wagi. Nigdzie tak wiele właściwości nie wypada uwzględnić, ile właśnie w stosunkach z wschodniemi Austryi sąsiadami; nigdzie może wszystkie czynniki przedstawić się łatwiej nie mogą jako zupełny obraz wschodu z różnoskładowemi jego bogactwy i potrzebami, jak właśnie w Wiedniu leżącym na granicy rzec można rozdzielającej zachód od wschodu.

Przeprowadzenie tego zadania popierania najważniejszych interesów założyli sobie za główne zadanie kierownicy wystawy powszechnej. Kierownictwo wschodniego działu wystawy powierzonem zostało dyrektorowi kancelaryi handlowej poselstwa w Konstantynopolu baronowi Schwegel, który na zawezwanie od dni kilku przybył do Wiednia. Baron Schwarz porozumiał się z nim co do urządzenia tego oddziału i wszystko z nim wyczerpująco ułożył, a wnioski p. Schwegla zostały przyjęte. P. Schwegel opuszcza dziś Wiedeń, aby rozpocząć przygotowawcze prace. Powraca jednak niebawem do Wiednia, aby równie tu jak na swojem stanowisku na Wschodzie dokonać powierzonego sobie zadania z całą energią.

Jak się dowiadujemy, ogłoszenie listy członków komisyi wystawy powszechnej opóźnia się z powodu różnic, jakie zachodzą między ministerstwem handlu a bar. Schwarzem co do mianowania niektórych członków.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 5go września.

HOTEL SASKI: Kazimierz Domejko z familią właściciel dóbr ze Szczawnicy, Franciszek Wagner właśc. dóbr z Polanczyka, Aleksander Brzeziński, Józef Brodowski i Henryk Bajer wł. dóbr z Kongresówki, Karol Słoński ze Lwowa, Emil Kałużnicki z Rzeszowa, Michalina Trzcińska z Szczawnicy, Edward Mierzejewski z żoną i córką z Podola, Ignacy Wasilewski z Biało-Rusi, Aleksander Preyss z Warszawy, X. Jan Krzemieński z siostrą z Rzeszowa, Szymon Jakubiew z Warszawy, Aleksander Skorupski kupiec z Warszawy, Józef Riedler kapitan z Kałusza, Ignacy Szuch wł. d. z Karlsbadu, Stanisława Murzynowska właś. dóbr z Krynicy, Józefa Skrzyńska z Kongresówki, Franciszka hr. Żelińska wł. dóbr ze Słotwiny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 4 września.

Licytacye: D. 18 września w zarządzie gosp. w Kałuszu sprzedaż młynów kameralnych; d. 6 listopada w sądzie kraj. lwowskim sprzedaż real. pod L. 357 i 358 we Lwowie.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski o uznanin Franciszka Połcia ze Strusiny za marnotrawnego, kuratorem jego Józef Michalski. — Dyrekcya skarbu we Lwowie o sprzedaży nowych gatunków cygar z początklem września.

Zawezwania: Sąd pow. w Uścieczku posiadacza kwitu urzędu podatkowego na 500 złr. z d. 3 czerwca 1865 w przeciągu roku.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Opawa 4 września. Bar. Pillersdorf i właściciel ziemski Hawran wybrani zostali w okręgu wyborczym gmin wiejskich w Opawie.

Gradec 4 września. Następujący jest wiadomy do dziś południa rezultat wyborów w gminach wiejskich: powiat Bruck, bar. Walterskirchen (liberalny); powiat Judenburg, Antoni Bärfeind (konserwatywny) przeciwnik jego Kaiserfeld; powiat Leoben, bar. Zschock (liberalny); powiat Luttenberg, Dr Sernicz (konserwatywny); powiat Gradecki, hr. Henryk Davernas (konserwatywny).

Petersburg 3 września. W. Ks. Aleksy, syn Cara, wyjechał do Ameryki na fregacie „Swietlana“; Car jedzie na Kaukaz a cesarzowa do Krymu.

Monachium 4 września. Minister Lutz otrzymał od króla z powodu opuszczenia ministerstwa sprawiedliwości własnoręczny list bardzo pochlebny.

Paryż 4 września. Rząd ma stanowczy zamiar utrzymać zakaz obchodu 4go września. Ze wszystkiego wnosić można, iż zamierzone obchody wszędzie zostały zaniechane. W Paryżu nie obawiają się żadnej demonstracyi. Radykalne dzienniki paryskie naganiają wszelką myśl demonstracyi.

Wersal 3 września. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego Target wniósł odroczenie zgromadzenia od 15go września do 15go listopada. Minister skarbu Pouyer-Quertier zawiadomił Izbę o wypłacie na rzecz kontrybucyi trzeciego półmiliarda. Zaklina on Izbę, aby się nie rozchodziła przed uchwaleniem ustaw podatkowych, które mają dać rządowi środki uczynienia zadosyć zobowiązaniom kraju, i wzywa Izbę, aby zostawiła wszystkie ustawy podatkowe na porządku dziennym.

Rzym 4 września. Zbierają podpisy pod petycyę do rządu, aby użył tych samych kroków przeciw „Stowarzyszeniu dla obrony interesów katolickich“, jakich użył przeciw „Internationale“. Minister wojny zgodził się w zasadzie na propozycye komisyi obrony kraju; mają one być przedłożone izbie zaraz za jej zebraniem. Na ufortyfikowanie Rzymu i Civitavecchia przeznaczonych ma być 45 milionów, na ufortyfikowanie przejść przez Alpy 25 milionów, a na inne roboty w różnych częściach kraju 80 milionów. Umocowanie Rzymu i Civitavecchia ma być wykończone za $1\frac{1}{2}$ roku.

Bukarest 3 września. Tutejszy bulgarski komitet centralny wydał proklamacyę do ludu i w niej przedstawia położenie kraju, jako smutne, a kończy temi słowami: „Podajcie sobie ręce, i chwyćcie za broń. Śmierć tyranom! Do broni!“ Odezwa ta nie wywrze żadnego wpływu.

Ruch wyborczy zajmuje przedewszystkiem prowincye austryackie. Wczoraj odbywały się wybory w jednych krajach z miast, w innych z gmin wiejskich. Wybory wiejskie na Morawie i Szląsku wypadły podobno w duchu autonomicznym. Dzienniki wiedeńskie zamiast dzielić kandydatów i stronnictwa na centralistów i autonomistów, dzielą ich na liberalnych i klerykalnych, a półurzędowe dzienniki nie śmiąc nazwać rzeczy po imieniu, nazywają autonomistów konserwatystami a centralistów liberałami, co o tyle jest fałszywe, iż autonomiści dążąc do zmiany instytucyj państwa, nie są konserwatystami.

O zjeździe salzburskim nie ma dziś nic nowego, prócz że cesarz Franciszek Józef ma dzisiaj stanąć w Salzburgu, a jutro przybędzie tam cesarz Wilhelm. Obu cesarzom towarzyszą ministrowie.

O konferencyach gasteinskich pisze *Indép. belge*: „Z powodu porozumienia się austryacko-niemieckiego wiele dzienników utrzymywało, że Rosya była zaproszoną do udziału w tem „przymierzu moralnem“, lecz szczególne położenie jej, nie pozwoliło jej dotychczas uczynić zadosyć temu zaproszeniu. Nie pokładamy wielkiej wiary w tej wiadomości, przynajmniej w takiej formie, w jakiej ją podano, lecz zdaje się, że na dnie tego leży ziarnko prawdy“.

Rzeczywiście takie ziarnko prawdy, że Rosya ma być zawezwaną do udziału, a przynajmniej zawiadomioną o rezultacie konferencyj, zostawiając jej możność przystąpienia. Nastąpić to ma jednak dopiero po ostatecznej naradzie ministrów austryackich i niemieckich w Salzburgu.

Dzienniki francuskie zajmują się głównie posiedzeniem Izby, na którem Thiers wybrany został prezydentem Rzeczypospolitéj francuskiéj. *Débats* donoszą, że gdy prezes Izby oświadczył o przyjęciu projektu 480 głosami przeciw 93, cyfra ta lubo przypadkowa, wielkie zrobiła wrażenie, i dodaje, że dziwnem zrządzeniem, ilekroć rozchodzi się o utrzymanie spokoju, pomyślność lub obronę społeczeństwa, występuje zawsze w opozycyi ta cyfra reasumująca całą historyę rewolucyjną we Francyi, tradycyę i fatalne dziedzictwo.

Dowcipnie zauważano, że Izba tyle ma trudności w utrzymaniu u władzy ludzi, którym ją oddała, ile w wyszukaniu tych, którymiby zastąpić ich chciała. Tym razem nie łatwo też utrzymała Thiersa. Ktoś powiedział, że podobnie jak na kongresie paryskim 1856 r., nie było w Wersalu ani zwycięzców ani zwyciężonych, ale byli tylko sami oszukani (*des dupes*). I rzeczywiście, takby się zdawało, skoro wychodząc z Izby, jedni mówili: „Zgromadzenie położyło kamień węgielny monarchii“, a drudzy znów: „Zgromadzenie rzuciło fundamenta Rzeczypospolitéj.“ Widocznie głosowali monarchiści za Thiersem, bo go uważają za monarchistę, a republikanie za stronnika rzeczypospolitéj. Tymczasem słusznie podobno ocenił sytuacyę Veuillot pisząc: „Rezultatem głosowania Izby jest mianowanie stałego prezydenta prowizorycznéj rzeczypospolitéj.“ A nawet dałoby się sparodyować słowa Karola X: „Nic się nie zmieniło, tylko o jednego więcéj mamy prezydenta.“ Że tak jest, sam mesaż Thiersa zdaje się dowodzić.

Wszakże ani lewa ani prawa strona Izby nie są zadowolone, a to z powodu, że Zgromadzenie postąpiło jakby było konstytuantą. Dziwne było położenie: lewica żądała od Izby, aby ukonstytuowała rzeczpospolitę, odmawiając jej charakteru konstytuanty; prawica odpowiadała, że Izba ma władzę konstytucyjną, i dlatego właśnie — nic nie ukonstytuje. To też w mesażu Thiers przyjmuje władzę jakby od konstytuanty, a w końcu zapowiada, że ją złoży w ręce nowego Zgromadzenia, a więc za konstytuantę go nie uważa. Zakończymy to prawdziwe polityczne przeciwieństwo zdrową p. Lemoinne z *Débatów* konkluzyą: „Z zwierzchnictwem wiąże się władza konstytuowania, a Zgromadzenie jest zwierzchniczem. Zgromadzenie ma więc prawo, ale nie ma siły. Nie ma większości dość silnej, aby panować nad mniejszością. Kraj dał Izbie mandat nieograniczony i nieoznaczony, może więc tak dobrze zawierać pokój lub wydawać wojnę, jak wybierać między monarchią a rzecząpospolitą. Lecz podział stronnictw na to nie pozwala, równowaga sił zmusza do prowizoryum. I cóż tego, gdyby nawet nie zaprzeczano prawa, skoro brak siły?“

Poselstwa hiszpańskie za granicą otrzymały polecenie wydawania paszportów wszystkim wychodźcom politycznym chcącym wracać do kraju, a to na mocy amnestyi nieograniczonej. Z amnestyi tej korzystaćby przeto mogli nawet członkowie rodziny Bourbonów hiszpańskich, a nadto królowa Izabella z synem. Krok ten gabinetu Zorilli, tak odmienny od oględnego i ostrożnego postępowania poprzedniego gabinetu Serrana, zdradza wielkie zaufanie w siebie. Pod jego wpływem popularność króla zyskała, i to może było główną przyczyną zmiany gabinetu. Drugim krokiem rządu jest reforma budżetu, zaprowadzenie wielkich oszczędności, ale obok tego zaciągnięcie pożyczki 600 milionów realów (60 mil. złr.) dla wyrównania ostatniego niedoboru. Podpisy na tę pożyczkę naznaczone są na d. 6 b. m. Oszczędności w budżecie mają wynosić rocznie 600 mil. realów.

Nord donosi z Petersburga, że Porta w okólniku do rządów domaga się zniesienia przywileju obcych poczt w Turcyi. Wiadomo, że jak wymiar sprawiedliwości pod względem cudzoziemców mieszkających w Turcyi wykonywany był przez dotyczące sądy konsularne, tak również obce rządy miały swoje własne poczty w Turcyi, z których najważniejszą była poczta austryacka. Rosya już od dwóch lat zwinęła swoją pocztę, a teraz zapewne nastąpi to ze strony innych państw, skoro poczty tureckie prowadzone są na sposób europejski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 5go września. W Karyntyi, Austryi Górnej i Dolnej w wyborach z miast zwyciężyli centraliści. Gminy wiejskie na Szląsku wybrały 4ch narodowców (Cienciała, Dostal, Eisenberg i Kotek) 3 wiernokostytucyjnych; gminy wiejskie w Styryi 14 konserwatywnych, 6 liberalnych; gminy wiejskie na Morawie 23 kandydatów słowiańskich, 7 niemieckich.

Londyn 4 września. Robotnicy wielu kopalń węgla w Northumberland grożą zawieszeniem robót. Królowa zasłabła.

Londyn 4 września. Wczoraj odbył się w Dublinie w parku Fenix wielki meeting. Członek parlamentu Shmit przewodniczył zebraniu. Policya nie dała się widzieć, ale za powrotem do miasta tłum zaczepił patrol policyjny i wywiązała się gorąca walka. 50 policystów zostało ranionych; aresztowano wiele osób. — Na zgromadzeniu robotników machin w Newcastle odbytem w sobotę, liczącem 8000 ludzi, postanowiono upierać się przy 14-godzinnej pracy.

Kurs. Wiedeń 5go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·85· — Losy z r. 1860 101·60 Akcye banku 769. — Akcye kredytowe 293·80 — Londyn 119·—. — Srebro 119·10. — Dukat 5·73 Lombardy 186·20. – Losy z roku 1864 138·—. — Akcye franco-austr. 122·—. — Napoleony $9·53\frac{1}{2}$. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 254. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 173·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 114.50 — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 69·80. — Oblig. indemniz. gal. 76·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 187·—. Akcye anglo.-banku 257. — Akcye kol. rządow. 377·—· — Akcye kol. siedm. 173·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·75. — Akc. kol. Pardubic. 175·50. — Akcye kol. północ. 213·50. — Tramway 212·50. — Akcye banku budowy 83.50 — Akcye kol. wschod. 87·75. — Akcye kolei Alfőld. 182·—. — Akcye banku anglo-węgiersk 94.—. — Usposobienie giełdy: stosunek pieniężny lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Podziękowanie

dla Wgo *Antoniego Podobińskiego,* Dra Med. i Mag. Akuszeryi w Wieliczce.

W chwili przeniesienia się Twego szanowny Panie z Dobczyc na posadę lekarza miejskiego do Wieliczki, pozwól szan. Mężu, że ci na pożegnanie złożę publiczną podziękę za poświęcenie, z jakiem spieszyłeś ze skuteczną pomocą tak do dworów jak i do ubogich chat włościańskich w czasie dwuletniego pobytu Twego w naszej okolicy. Wyratowałeś mi dwa razy żonę a matkę pięciorga dzieci, tak zapomocą sztuki lekarskiej, jakoteż szczególniejszą pieczołowitością w czasie jej choroby, od śmierci, złożyłeś dowody głębokiej znajomości akuszeryi i zasłużyłeś na dozgonną wdzięczność, którą dzieciom moim przekażę.

Racz szanowny Mężu przyjąć te wyrazy dziękczynne, jako dowód, że i pod siermięgą włościańską bije serce uczuciem wdzięczności.

Dziekanowice d. 2go Września 1871 r.

(1321) ***Jan Dziewoński,*** włościanin.

W ZAKŁADZIE

naukowo-wychowawczym

Antoniego Gettlicha,

w Krakowie przy ul. Kanoniczej pod l. 125, rozpoczyna się **kurs przygotowawczy** do szkół gimnazyalnych i realnych dla uczniów dochodzących dnia **9go Września** b. r.

(1323-1-2)

OGŁOSZENIE.

Dnia 15go Września r. b. rozpoczyna się kurs nauk w moim pensyonacie żeńskim, który utrzymuję od lat kilku na mocy dekretu Wys. Rady szkolnej krajowej.

W Zakładzie moim idzie nauka takim samym trybem, jak w szkołach żeńskich publicznych. Prócz języków niemieckiego i francuskiego uczą się panienki w wyższych klasach historyi naturalnej, geografii i historyi powszechnej, geografii i historyi polskiej, według życzenia mogą się uczyć muzyki i rysunków — te zaś, co chcą w moim Zakładzie nauki skończyć, uczą się literatury powszechnej oraz francuskiej i polskiej, etyki, estetyki i fizyki w najogólniejszych zarysach.

Jadwiga Haburzyna,

(1238-1-2) w **Bochni.**

Pierwsze piętro nowo wybudowane, w ulicy Grodzkiej, obok poczty, **jest do wynajęcia od 1go Października**. Wiadomość na miejscu.

W tymże domu

SKŁAD MEBLI

Franciszka Drozdowskiego,

poleca Szanownej Publiczności swoje **wyroby tanie i trwałe.** Przyjmuje także **odnawianie starych mebli.** (1239-1-6)

Szprycowanie Galêną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,

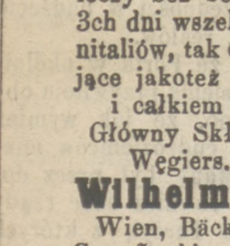
Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-15-24)

Pszenica morawska,

produkcyi tutejszo krajowej, do siewu po 12 złr. 50 cent. w. a. za 170 funt. wied. na miejscu. Zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko, stacya kolei Słotwina — za nadesłaniem ¼ części kwoty jako zadatku.

(1218-3-3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki	cylindry o 4 kam.	10—12 złr.
„	„ z złot. brzeg. do ods.	13—14 „
„	„ z podwójną kopertą	15—17 „
„	„ ankrowe o 15 kam.	16 - 19 „
„	„ „ z podw. kop.	18—23 „
„	„ „ ang. z kr. szkł.	19—25 „
„	„ „ remontoary	28- 30 „
„	„ „ „ z podw. kop.	35—40 „
„	„ dto z kryszt. szkłami	30—36 „
Złote	„ „ N. 3 złot. o 8 k. m.	30—36 „
„	„ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30 „
„	„ „ ze złot. okrywk.	35—40 „
„	„ „ emal. z dyam.	38—48 „
„	„ „ dubelt. o 8 kam.	40—48 „
„	„ ankrowe o 15 kam.	35—44 „
„	„ „ lepsze złot. okr.	45 70, 80, 90, 100—120 „
„	„ „ damskie . . .	40—48 „
„	„ „ „ z podw. kop	50—56 „
„	„ remontoary	70, 80, 90, 100 „
„	„ „ z pod. kop.	110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12 złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22 „
„ „ „	(667-32 50)
z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Konkurs.

L. 2505. (1352-3-3)

W celu prowizorycznego obsadzenia przy tutejszym Magistracie opróżnionej posady **kancelisty** a właściwie protokólisty, z płacą roczną 400 złr., rozpisuje się konkurs z terminem 14 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku „Czasie.“

Z Magistratu król. miasta Nowego Sącza dnia 24 Sierpnia 1871 r.

Johannides, Burmistrz.

Konkurs.

L. 2050. (1257-2-3)

Na posadę **lekarza** Doktora medycyny dla powszechego zakładu chorych w Dobrobyczu z roczną remuneracyą 300 złr. w. a. z zastrzeżeniem, że lekarz ten, prócz służby w szpitalu, bez wyraźnego przyzwolenia wydziału krajowego i zwierzchności gminnej żadnej innej publicznej służby lekarskiej odprawować nie może.

Podania wnoszone być mogą w przeciągu jednego miesiąca od dnia ogłoszenia do zwierzchności gminnej.

Drohobycz 28 Sierpnia 1871 r.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

wyłącznie samych herbat, L. SROCZYŃSKIEGO,

w Krakowie, ulica Sławkowska, Hotel Saski.

Otrzymał wielki zapas ze zbioru 1871 r. w kilkunastu gatunkach od 2 do 15 złr. za funt wagi wiedeń.

Biorącym skrzynkami oryginalnemi odstępuje się znaczny rabat, przy 10 funtach jeden funt. (1241-3-3)

Wydalając się na kilka tygodni z Krakowa, zarząd bióra mego z dniem 19 Sierpnia 1871 r. poruczyłem Wmu Drowi ***Feliksowi Cesznákowi,*** kandydatowi adwokatury.

Szanowni przeto klienci moi raczą podczas nieobecności mej w Krakowie znosić się wprost z Wnym Drem Cesznákiem, który też i nadal w biórze moim przy ul. św. Jana pod L. 313, jako współpracownik stale zostawać będzie.

Józef Schätzel, Adwokat krajowy.

(1222-3-3)

Małą wkładką można osiągnąć wielką wygranę

przez zakupno kwitu udziałowego na

brunświcki los seryowy.

Złożywszy tylko 14 złr. raz na zawsze, jest się właścicielem 20ej części takiego losu seryowego, na który w ciągnieniu 30go Września gra się na wygraną (1184-5-10)

złr. 150,000

w **srebrze** bez **potraceń**, a osiągnięta wygrana będzie w gotówce wypłaconą.

Te kwity udziałowe są do nabycia potąd tylko, pokąd wystarczy zapas losów seryowych.

Brunświckie losy seryowe złr. 135,

z 1839 roku „ „ „ 225.

Wechslergeschäft der Administration des

„MERCUR“

w Wiedniu, Wollzeile 13.

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie,

od 1go Października także w Poznaniu,

dostarcza na zamówienie wszelkich dzieł krajowej i zagranicznej literatury, również w kraju i za granicą wychodzących dzienników i pism peryodycznych po najumiarkowańszych cenach.

Poleca swój skład klasyków polskich i niemieckich, najnowsze powieści polskie, niemieckie i francuskie, piękne książki dla młodzieży, kalendarze i t. p.

Wszelkie zamówienia uskutecznia księgarnia w jak najkrótszym czasie,

nie licząc żadnych kosztów.

Dzieła i pisma, zamawiane z 51 miejsc poniżej wymienionych, a mianowicie: *Bochorodczany, Borysław, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dembica, Dornfeld, Drohobycz, Gródek, Grzymałów, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Krosno, Kossów, Łańcut, Manasterzyska, Mielec, Mościska, Nowe Sioło, Podhajce, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Seret, Śniatyn, Sokal, Sądowa Wiśnia, Stebnik, Stryj, Stanisławów, Suczawa, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Tyśmienica, Uhnow, Winniki, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów,*

dostarczane będą bez wszelkich kosztów przez ustanowionych tamże zastępców tej księgarni.

Wszelkich dzieł i pism, anonsowanych przez inne wydawnictwa lub księgarnie w kraju i za granicą dostarcza księgarnia po cenach nakładowych, nie licząc żadnych kosztów więcej.

Taż księgarnia poleca także *Czytelnię* w trzech językach i Wydawnictwa swoje, a mianowicie: *„Strzechę“* i *„Bibliotekę narodową.“* (1256)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1176-7-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp. rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 1go Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia szkoły niższej realnej lub niższego gimnazyum. **Uczniowie są uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej ochotniczej, a w razie choroby otrzymują w nowo wybudowanym szpitalu handlowym bezpłatną opiekę.**

Szczegółowych prospektów i innych wyjaśnień udziela

Z polecenia Rady zawiadowczej:

(1181-4-6) ***Karol Arenz,*** Dyrektor.

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-22-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Piwo pilzneńskie szynkowe.

Z początkiem Września b. r. rozpoczyna się rozsyłka naszego **piwa szynkowego.** Cena złr. 6 c. 70 za wiadro, gotówką w browarze.

Pilzno dnia 21 Sierpnia 1871 r.

Browar obywatelski,

(1188-4 8) założony w roku 1842.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1047-1-)

Nauczycielka

Niemka, posiadająca język francuski, mając kilka godzin wolnych, życzy sobie udzielać lekcyj niemieckich. Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod L. 266 na Iszem piętrze. (1261-1-3)

Część gruntów dworskich

wsi **Węgrzynowic,** o półtory mili od Krakowa oddalonej, będzie **rozsprzedaną** z wolnej ręki na pomniejsze osady po **18** morgów w jednym kawałku i około **2** morgi łąki.

Szczegółowych wiadomości w tym przedmiocie można powziąść w Biurze Wgo Dra *Ferdynanda Wilkosza,* adwokata w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 205 na Iszem piętrze.

Zamiar cząstkowej rozprzedaży nie przeszkadza jednakże pozbyciu w rękę jednego nabywcy całego obszaru gruntów wraz z budynkami dworskiemi i propinacyą. (1220-1-6)

Listy frankowane do Zarządu wsi Węgrzynowic przyjmuje w Krakowie hotel Pollera.

KONCESYONOWANE BIURO

Albertyny Bieniaszewskiej

pośredniczy w umieszczeniu

Guwernantek i Bon

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. — Kraków, Rynek główny Ner 48 na dole. (1259-2-3)

PRAWNIK,

chcący się poświęcić zawodowi notaryalnemu, a mogący się wykazać dłuższą praktyką i nabytą rutyną jako koncypient notaryalny, adwokacki lub sądowy, może znaleźć umieszczenie w Kancelaryi c. k. notaryusza *Znamirowskiego* w Gorlicach, który co do warunków na listowne zapytanie potrzebnych wyjaśnień udzieli.

(1206 3-3)

BANDAŻE

Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (049 8.)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct

(1020-3-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

A. Maczuskiego

Extrakt z orzechów

do barwienia włosów na blond, ciemne i czarne.

Artykuły parfumeryjne,

jako to: **pomady kwiatowe, olejki kwiatowe, mydła kwiatowe** i wszelkie inne **artykuły toaletowe,** są we wszystkich miastach austryackiej monarchii do nabycia, a zaleca takowe w najlepszym gatunku

FABRYKA PARFUMERYI

A. Maczuskiego,

w **Wiedniu,**

Kärntnerstrasse Nr. 26.

(1280-1-8)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-9-24)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. MONTREUIL braci & Co.

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukaszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-9-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Na

Rządcę ekonomicznego lub Dyrektora dóbr

poleca się agronom praktycznie i teoretycznie wykształcony, 33 lat mający, opatrzony najlepszemi świadectwami, posiadający kaucyę, bardzo dobrze obznajomiony z wyrobem spirytusu, — który obecnie wychodzi z dzierżawy skutkiem sprzedaży majątku. Nie zraża się ciężką pracą i trudnemi okolicznościami. Łaskawe zgłaszania pod znakiem **D 1830** przesyłać należy do Ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mossego w Wiedniu.** (1186-3-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-9-24)

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-9-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160½
Talary prus. za 100 tal.	181	180
Bankn. prus. za 150 złr.	83¼	82¾
Srebro nowe austr. .	120½	119½
Dukat ważny. . . .	5 82	5 73
Napoleon d'or. . . .	9 65	9 56
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „	86¼	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	255
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	71 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	102 —	99 50

Wiedeń 4 wrześn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	60 70	59 55
5% „ „ „ sreb.	70 —	69 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 75
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 —	109 80
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	75 75
5 „ „ . . .	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 25	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	298 50	297 50
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	101 80	101 60
„ „ „ 1864	138 25	138 —
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	185 50	185 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	100 —	99 —
„ księcia Salm .	44 —	43 —
„ „ Palfy .	33 —	32 —
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	35 —	34 —
„ miasta Budy .	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich .	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	295 20	295 —
Żeglugi par. na Dun.	679 —	677 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2127
„ rządowej fr. a.	380 50	379 50
„ zachodn. c. El.	234 —	233 —
„ Pardubickiej .	177 —	176 50
„ południowej .	184 50	183 30
„ Galicyjskiej .	255 —	254 50
„ Czerniowieckiej	174 25	173 75
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 75	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	186 50	186 —
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	— —
„ „ Cisańskiej .	250 —	249 —
„ „ wschod. węg.	87 50	87 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	223 50	223 —
„ „ Franc. Józefa	207 75	207 25
Akcye bank. anglo au.	257 50	257 20
„ angl. węg.	95 —	94 50
„ Zakł. kred. węg.	114 —	113 50
„ bank. frank. austr.	122 75	122 50
„ „ węgierskiego	91 75	91 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	152 50	152 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	116 50	116 —
„ dla obrot. ogól	188 50	187 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „	94 60	94 40
Kolej rząd. St. 500 fr.	140 75	140 25
„ „ Emis. 1867 „	140 —	139 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 60	97 30
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	107 —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 78	5 77⁵
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 59	9 58
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 05	11 95

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	119 80	119 60
Srebro, kupony . . .	120 25	119 75
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 80¹⁵	1 80
Lwów 2 września.		
Dukat holenderski .	5 76	5 69
„ cesarski . . .	5 80	5 74
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 70
„ „ „ 4%	75 75	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 80	76 25
Akcye kol. gal. b. kup.	257 —	256 —
„ „ lwow.-czer.	174 75	173 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 4 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 85	89 45
„ „ 2 ser. „	88 70	88 20
„ kupon „	— —	— 80
Listy zastaw. nowe „	89 17	88 90
„ kupony „	— —	1 —
Listy likwidacyjne „	74 95	74 65
„ kupony „	— —	1 3½
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 —
„ „ bydgows.	69 —	68 —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*